Nr. 317. Kraków, Piątek 20 Listopada 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

SPRAWA POLSKA na kongresie pokojowym w Rzymie.

Podane już przez nas wiadomości o przedłożonym kongresowi pokoju memorjale w sprawie polskiej przez p. Władysława hr. Kulczyckiego, uzupełniamy dosłownemi wyjątkami z tegoż memorjału:

„Kongres pokoju zbierający się obecnie w Rzymie, stanie się wówczas tylko godnym tego imienia, jeżeli rzeczywiście wpłynie wszelkiemi sposobami od niego zależącemi, do usunięcia przyczyn, nieustannie wichrzących Europą.

„Z przykrością przedstawiamy Szanownym reprezentantom rozmaitych krajów na kongresie, że dzisiejsza Europa, okazując ciągłą troskliwość o los chrześcijan na Wschodzie, a tolerując despotyzm zażarty ciążący nad Polską, — pozostawi potomnym dowody swej najwyższej obojętności i nierozwagi! Dlatego więc nie pytając, czy Szanowni reprezentanci uznają tę odezwę naszą za słuszną, chcemy przedewszystkiem spełnić obowiązek przed Bogiem, krajem naszym i historją. Zabieramy głos w imieniu całego narodu polskiego, a nadewszystko w imieniu braci naszych uciemiężonych i skrępowanych przez rząd carski.

„Czynimy to z tem większą śmiałością, że wszelkie prawo obrony jest odjęte Polakom przez to państwo, które zagarnęło największą część kraju naszego; lecz należy się nam za naszą świetną przeszłość, za zasługi oddane wolności, cywilizacji, Europie i ludzkości. Te zasługi wystarczają, aby nas wznieść znowu i na zawsze do niepodległości politycznej

„Przez długie wieki byliśmy puklerzem Europy. Zasłanialiśmy ją naszemi piersiami. Polska była główną fortecą przeciw napadom tatarskim i tureckim, gdy jednocześnie Moskwa uginała się pokornie pod batem chanów. Cywilizacja nasza była najpierwszą strażnicą wolności; światło nieśliśmy na wschód i północ Europy. Od XIV wieku Akademja krakowska była jednem z pierwszych ognisk oświaty ludów. Zasady wolności politycznej rozwinęły się w naszym kraju znacznie pierwej, aniżeli w innych. Gdy inne ludy gnębione były wojnami religijnemi i prześladowaniem wiary, Polska zostawiała wszystkim najobszerniejszą swobodę wyznań, dawała gościnny przytułek żydom, protestantom i dyssydentom przybyłym z Włoch.

„Granice Polski nie powiększały się przez zaborcze zwycięztwa, lecz przez dobrowolne przyłączanie się do niej innych ludów. Unja lubelska ze swą pamiętną dewizą: „Wolni z wolnymi, równi z równymi“ jest dostatecznym tego dowodem. Społeczne reformy uwolnienia włościan od pańszczyzny, połączone w innych krajach z gwałtownemi przewrotami, u nas dopełniły się spokojnie na podstawie nieśmiertelnej konstytucji 3 maja 1791 roku. A chociaż upadek polityczny Polski powstrzymał dalszy jej rozwój, myśl uwolnienia ludu od poddaństwa i nadania mu posiadanej ziemi, utrzymała się odtąd silnie w sumieniu polskiego narodu i stała się głównym celem, do którego dążyły usiłowania wszystkich polskich patrjotów. Wytrwała praca dojścia do tego celu, zamieniła się następnie dla tych ludzi, w źródło prześladowań rządu moskiewskiego, który w r. 1838 wysłał na Sybir, lub na Kaukaz — jako „sołdatów“ kilka tysięcy Polaków, za to jedynie, że chcieli uwłaszczyć włościan. Lecz pomimo tych przeszkód, wytrwaliśmy stale na obranej drodze. Prześladowana, pozbawiona swych majątków, wywożona na wygnanie i dziesiątkowana szlachta polska w zaborze moskiewskim, pierwsza podniosła kwestję uwolnienia poddanych.

„Naród zatem posiadający taką przeszłość, posiadający dotąd tyle sił żywotnych, że stuletni nieustający ucisk i walka z przemocą, nie zdołały mu wydrzeć ani charakteru historycznego, ani niezłomnej woli odzyskania miejsca mu należnego w rzędzie ludów europejskich, — naród taki ma wszelkie prawa do bytu politycznego! Nie łaski więc poniżającej żąda on od reprezentantów narodów, zgromadzonych na kongresie, lecz wymiaru sprawiedliwości niezaprzeczonej i świętej, którą przedstawia światu z godnością i dumą, przypominając całej Europie ważny do spełnienia obowiązek. Cały bowiem system polityczny i administracyjny rządu moskiewskiego jest dowodem niezaprzeczonym, żywym i nieustającym w gwałceniu wszystkich praw naszych.

„Europa z trudnością chyba uwierzy, że język polski, ojczysty możnego Państwa przez wiele wieków, posiadający najbogatszą i najświetniejszą literaturę, zabronionym jest w szkołach, w administracji, w sądownictwie; że rząd zaborczy usiłuje wyrugować go nawet z ostatniego przytułku, z kościoła katotolickiego, wprowadzając natomiast język moskiewski. Europa nie uwierzy zapewne, że dziecię polskie, od najmłodszego wieku swego, zmuszonem jest uczyć się wszystkich nauk w języku moskiewskim, więc częstokroć zapomina swego ojczystego języka. Europa nie uwierzy, że Polak zmuszony udawać się do urzędów cywilnych, w sprawach dotyczących jego wolności osobistej, honoru lub majątku, musi rozmawiać po moskiewsku tylko. Europa nie uwierzy, że bez narażenia się na karę zapłacenia 25 rubli nie wolno rozmawiać po polsku na ulicach miast, w miejscach zebrań publicznych, ani nigdzie, — gdzie tylko sięga czujne ucho ogara policyjnego. W całej Polsce zaboru moskiewskiego, usunięto z urzędów wszystkich niemal Polaków i w tym samym czasie, gdy rząd ten rozpoczynał z gorliwością i hałasem obronę praw południowych Słowian, w prowincjach polskich coraz gwałtowniejsze przedsiębrał środki uciemiężania nas, dążąc nietylko do zupełnego wytępienia Polaków, lecz do zagłady całej Polski! A na takie gwałty nie mamy żadnej obrony, bo cenzura moskiewska nie dopuszcza najmniejszej skargi, chociażby najsprawiedliwszej i najumiarkowańszej.

„Przypominamy tu w krótkości za panowania carowej Katarzyny II ej rzeź ukraińską, w której lud wymordował z jej rozkazu 100 tysięcy szlachty polskiej; przypominamy dwadzieścia tysięcy Polaków, wyciętych w pień przez Suworowa na przedmieściu Pragi pod Warszawą; rzeź w roku 1831-m w Oszmianie na Litwie i najdawniejsze męczeństwo Unitów polskich, z których pięć miljonów nawrócono przez tortury i pastwienie się na szyzmę — także za czasów Katarzyny II-ej. A okrucieństwo nad Unitami trwa dotąd z całą zaciekłością tyranji.

„Liczne dokumenta podają przerażający pogląd na środki, jakich Moskale używali do stłumienia powstania w roku 1863 m. Jenerał Berg, gubernator i namiestnik Królestwa Polskiego, kazał ze szczętem palić każdą wieś, przez którą przechodzili powstańcy. Murawiew w rozkazie z dnia 28 czerwca 1863 r. poleca „oczyścić kraj ze szlachty, właścicieli ziemskich i księży katolickich. A jeżeli się okaże, że w jakibądź sposób był kto przychylnym powstaniu, dawał przytułek rannemu, pieniądze i żywność, konfiskuje się jego majątek a remanenty i sprzęty oddaje się wojskom carskim“ Dnia 14 czerwca 1863 r. wydaje odezwę do włościan, wzywającą do stłumienia powstania klas wyższych, za co otrzymają w nagrodę ziemie do szlachty polskiej należące.

„Za panowania cara Mikołaja, po powstaniu r. 1830, wydany był ukaz 6/18 kwietnia r. 1832, wysłania na Sybir lub w oddalone gubernje carstwa, 45 000 drobnej szlachty, (jednodworców, których prawa do szlachectwa nie były przyjęte przez rząd moskiewski). Z tegoż czasu wypędzono na Kaukaz 100.000 rodzin.

„Murawiew, 23 czerwca 1863 r. uznaje drobną szlachtę za podejrzaną, wypędza ją, a mienie jej całe oddaje włościanom. 2 lipca 1863 r każe spisywać listę osób podejrzanych, bez różnicy stanu, a majątki ich konfiskuje 13 lipca 1863 r. każe rabować mienie wszystkich „źle myślących“ pod pozorem, aby niczem szkodzić nie mogli. Dnia 27 lipca 1863 r. nowym dekretem oddaje pod sąd wojenny wielką liczbę drobnej szlachty na Litwie, a dla wzbudzenia większego postrachu mienie jej nakazuje ze szczętem niszczyć. Dnia 28-go lipca 1863 r. rozkazuje każdego z bronią w ręku lub nawet bez broni ujętego, lecz posądzonego o udział w powstaniu, rozstrzelać w 24 godzin. Nazajutrz, 29 lipca, wydaje okólnik, aby w razie zabicia jednego Rosjanina, zrewidowano okolice od miejsca zabójstwa położone, a posądzonego o udział w niem, stawiono przed sąd wojenny.

„Te wszystkie rozkazy drukowane w r. 1863, i powszechnie znane, bledną przed dowodami, świadczącemi o sposobie ich wykonywania Ze źródeł urzędowych moskiewskich, zebranych starannie, wygnano wówczas na Sybir lub w oddalone gubernje 125 000 rozmaitego wieku i płci. Rzeczywiście zaś liczba ta przeniosła 200.000; z samej bowiem Litwy wysłano 60.000 włościan na Sybir, nie licząc szlachty i mieszczan. Teżsame źródła urzędowe wykazują, że na polach bojów zginęło wówczas z jednej i drugiej strony 98.000, a 1900 Polaków było powieszonych, lub rozstrzelanych; lecz bardzo dokładna statystyka Oettinger'a podaje liczbę tych ostatnich na 3500 osób. Wyrachowano też, że ogólna ilość ziem konfiskowanych szlachcie polskiej od lat stu przeszło, wynosi sześć razy więcej obszaru niż Królestwo saskie. — Przypominamy jeszcze, że ukaz z r. 1865 zabrania Polakom kupowania majątków na Wołyniu, Podolu, Ukrainie i Litwie, a zmusza do sprzedawania ich tylko Moskalom.

„Nie przedstawiamy tu zamiarów narodu polskiego, zostającego pod rządami austrjackim i pruskim, lecz dowodzimy, że prowincje polskie, zagrabione przez Rosję, powinny być zupełnie od niej oderwane, aby stać się mogły państwem możnem pod dziedzicznem berłem rodziny Habsburgów, lub królewskiej rodziny saskiej, powołanej przez konstytucję 3-go maja 1791 roku na tron polski. Zresztą Austro-Węgry mają sposobność naprawić błąd Marji Teresy, przyczyniając się do odbudowania królestwa Piastów i Jagiellonów, i łącząc na swem czole korony dwóch najwięcej bohaterskich narodów: Polski i Węgier.

„W wieku, w którym zasada narodowości jest wysoce uznaną i głoszoną na całej kuli ziemskiej, byłoby okrucieństwem dopomagać dłużej milczeniu rządów i dziennikarstwa o ohydnej i potwornej męczarni wielkiego i świetnego narodu. Nie ujmując się dłużej za krzywdy jego, rządy i narody stałyby się wspólnikami katów Polski i byłyby w historji piętnowane pogardą.

„Mamy zaszczyt przedstawić te uwagi i ostrzeżenia przezorności, szlachetności i sumieniu szanownych reprezentantów różnych krajów na kongresie, wykazując ich nagłość.“

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie obradowało w dniu 15-go listopada. Przewodniczący Jaworski przedłożył petycje, do Koła wniesione. Koło uchwaliło przekazać:

1) Petycje Wydziałów powiatowych w Ropczycach i Sanoku, o przywrócenie produkcji soli bydlęcej, zniżenia jej ceny, zakładania trafik solnych w miastach powiatowych, przekazano polskim członkom komisji budżetowej.

2) Petycje oddziałów Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego: przemyskiego, cieszanowskiego, jarosławskiego, rohatyńskiego, pokuckiego, stryjsko-drohobyckiego, żydaczowskiego i Towarzystwa rolniczego w Brzesku, wszystkie w sprawie traktatu handlowego z Rumunją; oraz petycje oddziałów Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego: brzeżańsko-podhajeckiego, przemyskiego, niskiego, husiatyńskiego, w sprawie wyjednania ustawy, ułatwiającej drenowanie gruntów — przekazano polskim członkom komisji gospodarstwa narodowego.

3) Petycje Wydziałów powiatowych w Wadowicach i Ropczycach w sprawie regulacji rzek, oddano polskim członkom komisji budżetowej.

4) Petycje Wydziałów powiatowych w Zaleszczykach i Jaworowie, w sprawie decentralizacji zarządów kolei państwowych, Koło uznało za załatwione.

5) Petycję prezydjum miasta Krakowa, wniesioną przez posła Chrzanowskiego, o wyjednanie w ministerjum oświaty przyspieszenia zatwierdzenia statutu i planu nauki dla szkół przemysłowych uzupełniających w Krakowie — przekazano p. Chrzanowskiemu, aby w ministerjum oświaty sprawę tę poparł.

6) Petycje wydz. pow. w Buczaczu i Husiatynie, o wymiar podatku od dochodu z prawa propinacji w każdym powiecie oddzielnie, przekazano polskim członkom komisji.

7) Petycje egzekutorów podatkowych w Sanoku, Lisku, Brzesku, Borszczowie, Kałuszu, Jaśle, Kolbuszowy, Nowym Targu, Buczaczu, Ropczycach, Gorlicach, Zborowie, Zbarażu, Kalwarji zebrzydowskiej, Dolinie, Żywcu, Tarnopolu, Złoczowie, Skałacie i Tarnobrzegu, o poparcie ich petycyj, wniesionych do Izby poselskiej: 1) o zniesienie kontraktów służbowych, a zaprowadzenie dekretów prowizorycznych, 2) o przyznanie postępowania dyscyplinarnego, zastosowanego do sług i urzędników państwowych; 3) o zmianę dotychczasowych nie do pory roku zastosowanych mundurów woźnych; 4) o przyznanie prawa wnoszenia rekursów do władzy najwyższej i zażaleń przeciw niesłusznym zarządzeniom — przekazano polskim członkom komisji budżetowej.

8) Petycję pokuckiego oddziału Tow. roln. gal. o wyjednanie ustawy, zapewniającej pożyczkę publiczną na cele meljoracji gruntów — przekazano polskim członkom komisji gospodarstwa narodowego.

9) Petycje oddz Tow. gosp w Przemyślu, w sprawie obniżenia taryfy dla przewozu nawozów sztucznych na kolei Karola Ludwika, przekazano polskim członkom komisji budżetowej.

10) Petycję pokuckiego oddziału Tow. roln. gal. o wyjednanie zmiany ustawy z 6 czerwca 1888 roku w przedmiocie ulg w podatku gruntowym, z powodu klęsk elementarnych, przekazano polskim członkom komisji podatkowej.

11) Petycję mieszkańców m Podgórza o wyjednanie utworzenia urzędu pocztowego w Podgórzu, przekazano posłowi Rappaportowi do starania się o załatwienie.

12) Petycje brzeżańsko-podhajeckiego oddziału Tow. gosp. gal. o zmianę warunków przy oddawaniu koni wojskowych na stajnie prywatne, przekazano posłowi Popowskiemu.

13) Pismo kraj. Tow. naftowego, dziękujące za wyjednanie zniżenia taryfy od przewozu nafty, przyjęto do wiadomości.

14) Petycje wydziałów pow. w Wadowicach i Husiatynie, w sprawie sposobu wybierania podatków w miejscowościach niebędących siedzibą urzędu podatkowego, przekazano polskim członkom komisji podatkowej.

15) Petycję m. Rzeszowa o poparcie prośby, wniesionej do Rady państwa, co do budowy koleji z Rzeszowa do Rozwadowa, przekazano polskim członkom komisji kolejowej.

16) Telegraficzną prośbę urzędników państwowych z miasta Rzeszowa o wyjednanie dodatków na drożyznę, przekazano p. Lewickiemu.

Przy załatwianiu tych petycyj, Koło powtórzyło żądanie wielokrotnie czynione, aby: 1) wnoszący petycje do Koła polskiego, równocześnie wnosili prośby w tych samych sprawach do Rady państwa; 2) aby petycje nie zawierały, jak zwykle, ogólnikowego tylko żądania, ale aby żądanie to uzasadniono przytoczeniem faktów i stosunków miejscowych, któreby Kołu były użyteczne do poparcia tych żądań.

Przed rozpoczęciem obrad nad sprawami postawionémi na porządku dziennym p. Dawid Abrahamowicz wniósł, aby Koło przyśpieszyło obrady ogólne nad sytuacją polityczną, które miały się odbyć, według pierwotnego zamiaru, dopiero przy rozprawach nad ustawą skarbową. Posłowie: Chrzanowski, Szczepanowski, Kozłowski, Rutowski, zażądali tego samego ale z odmiennych motywów. Koło wniosek ten przyjęło. Przewodniczący oświadczył, że żądaniu temu uczyni zadość w najbliższym o ile możności czasie, oraz wyśle zaproszenia do nieobecnych w Wiedniu posłów.

Na wniosek p. Rutowskiego, postanowiono przed dalszym ciągiem obrad nad budżetem ministerstwa skarbu, wziąść pod obradę budżet ministerstwa rolnictwa, ze względu na toczyć się mające zaraz obrady komisji nad tym działem budżetu. W tych obradach nad postępowaniem posłów polskich komisji budżetowej i w Izbie poselskiej podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa rolnictwa, zabierali głos: sprawozdawca z tego działu budżetu, p. Rutowski, oraz posłowie: Chrzanowski, Czecz, Henzel, Kozłowski, Jędrzejowicz, Wielowiejski, Popowski, Włodzimierz Gniewosz, ks. Kopyciński, Władysław Czajkowski i Potoczek.

Wśród tych rozpraw postawiono żądania, aby w komisji i Izbie posłowie polscy dopominali się: 1) iżby w ministerstwie rolnictwa, tak ważnem dla naszego kraju rolniczego, byli wyżsi urzędnicy polscy, znający stosunki krajowe; co się tyczy tego żądania, będzie ono sformułowane dokładnie przy ogólnej dyskusji politycznej; 2) aby dopominali się o podwyższenie funduszu meljoracyjnego, o wyższe zasiłki dla szkół rolniczych, większe subwencje dla podniesienia chowu bydła, koni i trzody, oraz subwencyj na podniesienie sadownictwa, pszczelnictwa i gospodarstwa stawowego; 3) o przedłożenie przez rząd ustaw wyznaczających oddzielne fundusze na regulacje rzek pomniejszych, a teraz w szczególności rzeki Biała, i aby na te regulacje nie używano funduszu meljoracyjnego, mającego i inne ważne przeznaczenie. Aby ministerstwo rolnictwa, w sprawach podnoszenia rolnictwa brało inicjatywę. Żądano następnie subwencjonowania Kółek rolniczych, wyższych zasiłków dla wędrownych nauczycieli rolnictwa, o ustanowienie nauczycieli rolnictwa przy seminarjach duchownych, urządzenia stacyj doświadczalnych dla kultury roślin; przedłożenia ustawy, ułatwiającej drenowanie gruntów, za pomocą pożyczki ze skarbu publicznego; ścisłego nadzoru nad wiedeńską targowicą bydła i trzody, która wyzyskuje produkcję galicyjską. Dopominano się wreszcie o reformę ustawodawstwa leśnego oraz, aby ministerstwo rolnictwa starało się o lepsze uwzględnienie producentów przy dostawach płodów surowych dla armji.

Koło uchwaliło: iż powyżej streszczone uwagi i żądania stanowić mają wytyczną dla polskich członków komisji budżetowej, oraz dla mówców w Izbie, zabierających głos z polskiej strony; a do przemawiania w Izbie dano upoważnienie posłom: Kozłowskiemu, Czeczowi i Henzlowi, którzy co do rozdzielenia między sobą przedmiotów, które winni w swych mowach popierać, mają porozumieć się między sobą i z parlamentarną komisją Koła.

Przy końcu tego posiedzenia przewodniczący Jaworski zabrał głos, a osnowę jego przemówienia przesłano dziennikom zaraz oddzielnym komunikatem.

MOWA
Ks. Dra Adama Kopycińskiego,

podczas rozprawy nad budżetem ministerstwa obrony krajowej na 68 posiedzeniu Rady Państwa dnia 17 listopada.

Wysoka Izbo! Nie dziwcie się Panowie, że kapłan zabiera głos przy tytule 8. Atoli i w sprawach wojskowych zdarzają się wypadki, które mnie skłoniły do zabrania głosu i zwrócenia na nie uwagi Jego Ekscellencji z tem gorącem żądaniem, by istniejące niedostatki poprawił.

Prawdopodobnie nie wiadomo p. ministrowi, ile trudności zwalczać muszą ci wszyscy, którzy przed 36 rokiem życia swego postanawiają wstąpić w związki małżeńskie.

Według rozporządzenia ministerstwa dla obrony krajowej z dnia 15 kwietnia 1889 r. §. 16. nr. 5 alinea 5: „Każdy, który z jakiejkolwiek przyczyny, albo wcale nie uczynił zadość obowiązkowi stawienia się do wojska, albo nie uczynił tego w sposób przepisany, jest obowiązany aż do dnia 31 grudnia tego roku kalendarzowego, w którym ukończy 36 rok życia, do stawienia się do wojska“.

Na mocy tego tu przytoczonego rozporządzenia nie wolno proboszczowi dawać ślubu, aż się kandydat do stanu małżeńskiego wykaże urzędowem poświadczeniem, iż już uczynił zadosyć obowiązkowi ustawy wojskowej.

Atoli wykazanie się tego rodzaju poświadczeniem, bywa połączone z wieloma trudnościami i kosztami. Wstępujący w stan małżeński musi najpierw postarać się w urzędzie parafialnym o metrykę chrztu; iść do starostwa, które nie dla jednego o 17 kilom. jest oddalone i tamże musi wnieść prośbę opatrzoną stemplem na 50 ct. i dołączyć stempel na 1 złr. na odpowiedź i czekać, aż mu starostwo wyda urzędowe poświadczenie, iż obowiązkowi stawienia się uczynił zadosyć. Mimo tych zachodów może się uważać za szczęśliwego, jeżeli otrzyma toż poświadczenie tego samego dnia, choćby nawet po kilkogodzinnej zwłoce.

Atoli skoro się zważy, że urzędnicy, których przy galicyjskich starostwach jest tak skromna liczba, po nad siły swe i możność pracą są obarczeni i że mimo najlepszych swych chęci i szczególnej nawet przychylności ku ludowi naszemu, jedynie ze względów fizycznej niemożebności nie są w stanie życzeniom petentów natychmiast zadośćuczynić; natenczas petent ów zmuszony bywa albo dwa dni czekać na odpowiedź, albo, gdy mu jego domowe zajęcie na to nie pozwala, po raz drugi tężsamą podróż odbywać.

Przyznacie Panowie, że takie podróżowanie połączonem bywa ze stratą czasu i pieniędzy i z wielu innemi niedogodnościami, i że wszystko to drażni naszą ubogą galicyjską ludność i rozgorycza ją przeciw Kościołowi i państwu.

Zdawałoby się, i każdy z Panów przyzna zupełną słuszność, iż wykazanie się poświadczeniem urzędowem, jako płacił i płaci taksę wojskową, zupełnieby wystarczyć powinno do zapewnienia proboszcza, iż petent ów uczynił zadosyć obowiązkowi stawienia się do wojska, czyli, że według ducha ustawy nie stoi nic już z tego względu na przeszkodzie, by wstąpił w stan małżeński.

Atoli niestety tak nie jest. A że i takie wykazanie się opłacenia taksy wojskowej nie wystarczy, przekona o tem Panów wypadek, jaki się mnie wydarzył.

Zeszłego roku przybył do mnie 29-letni mężczyzna z żądaniem, bym mu dał ślub, i wykazał się kwitem, że od lat kilku płaci taksę wojskową. Byłem w zupełności tego przekonania, iż on uczynił już zadosyć obowiązkowi, przez państwo nań nałożonemu, t. j. iż stanął do wojska, skoro opłaca ów podatek i zastósowałem się do jego życzenia. Aż oto po niedługim czasie otrzymałem ze starostwa wezwanie, ażebym się usprawiedliwił, dlaczegom dał ślub z pominięciem owych przepisów państwowych.

A trzeba Panom wiedzieć, iż kto nie przestrzega owych zwyż wymienionych przepisów, bywa karany grzywną od 30 do 300 złr. Ustawa bowiem z dnia 11-go kwietnia 1889 r. o zaprowadzeniu nowego prawa wojskowego, w §. 50 alinea 3 mówi: „Kto się dopuści przekroczenia zwyż przytoczonego zakazu, będzie karany grzywną od 30 do 300 złr. Współwinowajcy niedozwolonego ślubu ulegają tejże samej karze“.

Zważywszy te przezemnie przytoczone przykrości, ośmielam się prosić p. ministra, ażeby w drodze rozporządzenia usunął owe niedogodności i równocześnie odpowiedniejsze wydał przepisy.

Mojem zdaniem wystarczyłoby dla proboszcza potwierdzenie urzędu gminnego, który przecież dostatecznie jest poinformowany, kto z gminy uczynił już zadosyć obowiązkowi stawienia się do wojska; albo wskazanemby było, aby starostwa corocznie wysyłały do urzędów parafjalnych wykazy tych młodzieńców, którzy już w zupełności uczynili zadosyć przepisom wojskowym i mogą wejść w związki małżeńskie.

Zresztą sprawę tę przekazuję Jego Ekscellencji z prośbą, by ją w odpowiedni sposób załatwił i wszystkie przytoczone tu niedogodności usunął, a tem samem nie dopuścił konfliktu urzędów parafjalnych z władzami świeckiemi, ulżył pracy nad możność już obarczonym starostwom; a z drugiej strony nie narażał ludu na zniechęcenie i na tak znaczne straty czasu i pieniędzy.

Jeszcze na jedną okoliczność zwrócę uwagę Jego Ekscellencji. Sądzę, że zupełnie nie potrzebuję przytaczać dowodów na to, jak głęboko tkwi w sercach naszego ludu wiejskiego uczucie dynastyczne i przywiązanie do tronu i Cesarza. Poczucie obowiązku okazywali i okazują wybitnie polscy żołnierze wszędzie, pod jakimkolwiek tylko rządem się znajdują; i pod tym względem uznanie swoje dobitnie objawił żołnierzom polskim sam nawet Bismarck, którego przecież mniemam, sami panowie za naszego przyjaciela nie uważają.

Atoli trzeba i na to pamiętać, że ludność polska jest na wskroś katolicką, i że ciałem i duszą stoi przy Kościele i przy jego nauce. Niestety to religijne przekonanie, które jest duszą naszego ludu, nie bywa w czasie służby wojskowej w należyty sposób szanowane i pielęgnowane.

Tak n. p. nie znajduje żołnierz polski sposobności, nawet w czasie czterotygodniowych ćwiczeń, by obowiązek ten sumiennie spełnił; ani też nie ma on czasu, by w niedzielę mógł pójść do kościoła i po sześciodniowej bardzo uciążliwej służbie mógł kilka przynajmniej godzin spocząć.

Zaniedbanie obowiązków religji przez żołnierzy, jest jeszcze ze względu na moralność, wielkiej doniosłości.

Aby panów nie nudzić, nie będę bliżej nad tem się zastanawiał, jaki wpływ wywierają żołnierze po opuszczeniu wojska na swe najbliższe otoczenie i pokryję to wszystko milczeniem.

Ale mimo czci i głębokiego szacunku, jaki żywię ku stanowi wojskowemu, muszę zaznaczyć, iż wpływ urlopników na ich otoczenie pod względem moralnym, jest bardzo niekorzystny.

Niechże tedy Ekscellencja raczy więcej wagi łożyć na wykonywanie praktyk religijnych u żołnierzy już nawet ze względu na ogólną moralność ludu. (Brawo! Brawo!)

Kończąc, powiem jeszcze jedno słowo. Wiadomo, że Galicja pod względem finansowym i ekonomicznym jest bardzo upośledzona. Wina tego zaniedbania wcale nie cięży na ludności, ale raczej na poprzednich rządach, które pod względem podniesienia dobrobytu kraju, zgoła nic dla nas nie czyniły.

To atoli stanowczo wypowiem, że pod obecnym rządem kraj nasz w ekonomicznym względzie ocucił się i że pełen nadziei spogląda na zbliżającą się lepszą przyszłość. Niechże tedy i pan minister obrony krajowej zechce w swym zakresie działania także coś dla naszego ubogiego kraju uczynić.

Wiadomo, że żołnierz, który zupełnie ubogi wstępuje do wojska, występuje z tego, (a dzieje się to niestety w październiku) pozbawiony wszelkich środków do życia. W tym czasie nie znajduje urlopnik, chyba w bardzo rzadkich wypadkach, zatrudnienia i zmuszony jest całą zimę przeżyć w jak największej nędzy.

Proszę tedy Ekscellencję, ażeby przynajmniej zajął się najuboższymi żołnierzami w ten sposób, iżby im po wyjściu z wojska, jak się to dzieje w Rosji, przynajmniej dał zupełne ubranie.

Kończę ożywiony tą nadzieją, że Wasza Ekscellencja uwzględni moje aż nadto uprawnione życzenia i da chętny posłuch moim tym skromnym żądaniom. (Brawa i gratulacje).

Z KRAJU.

KURJER LWOWSKI.

* W Kole lit.-art. 20 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się odczyt p. Jana Styki, artysty-malarza na temat: „Piękno duchowe w sztuce“. Wstęp wolny dla członków Koła z rodzinami.

* Salomejki odbyły we wtorek wieczorem walne zgromadzenie, na którem prezesową wybrano prezydentową panią Mochnacką. Zebranie było bardzo ożywione a najdłuższą dyskusję wywołały wybory.

* Zastępca prokuratorji państwa we Lwowie, p. Juljusz Giżowski, z żoną swoją Marją, kupili dobra Szeszczowice w pow. mościskim za cenę 62.000 złr.

* 160 koni artylerzyckich zachorowało na influenzę. Kilkadziesiąt koni tramwajowych na tę samą chorobę zapadło. Influenza u koni objawia się spuchnięciem nóg i głowy.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Wiejska tragedja miała miejsce w Liskowatem niedaleko Chyrowa. Mieszkający tam gospodarz, Tymko Suchodolski, owdowiał w kwietniu t. r., a mając troje drobnych dzieci, ożenił się w czerwcu już z drugą, wdową również. Między młodem małżeństwem była ciągła niezgoda; macocha bowiem nie chciała się zajmować dziećmi i niejednokrotnie urząd gminny musiał rozstrzygać spory małżeńskie. Aż rano dnia 14 b. m. Tymko Suchodolski łupał szczapy, a żonie kazał zamiesić ciasto na chleb dla dzieci, które musiały iść do szkoły. Żona odmówiła i rozpoczęła kłótnię. Na nieszczęście brat Tymka, Jurko, widząc co się dzieje, wyrzekł: „Jakbym miał taką żonę, tobym ją porąbał“. Zachęciło to i tak rozwścieklonego Tymka, który mając w ręku siekierę, uderzył ostrzem jej żonę po dwakroć w głowę i w szyję. Kobieta upadła na ziemię okrwawiona. Tymko, myśląc, że zabił żonę na śmierć, rzucił siekierę, wybiegł z chaty i powiesił się. Po chwili żona przyszła do siebie, wywlokła się z chaty do sąsiadów, gdzie leży w niebezpieczeństwie życia. Na dobitek i matka Tymka pod wrażeniem tylu nieszczęść, rozchorowała się śmiertelnie. Tak więc sieroty Tymka już ze wszystkiem osierociały.

* Gmina Hłuboczek wielki pod Tarnopolem, uznając dotychczasową pensję swego nauczyciela za niedostateczną na utrzymanie, sama dobrowolnie uchwaliła dopłacać mu z własnych funduszów 66 złr. rocznie, jako dodatek do płacy.

Z różnych sfer i stron.

Uczeni niemieccy o kwestji żydowskiej.

(×) W tych dniach opuściła prasę broszura, w której dziewięćdziesięciu niemieckich autorów zabiera głos... w kwestji żydowskiej. Wydawcą broszury jest niejaki Karol Klopfer, a sąd w tej tak drażliwej kwestji wydany został tylko przez tych autorów — zapewnia nas wydawca — którzy stoją zdala od walki, wiodącej się zacięcie pomiędzy dwoma obozami. Znajdujemy w zbiorze tym, który w swoim rodzaju stanowi *curiosum*, poglądy na kwestję semicką — rzadkie wprawdzie — które antysemityzm nazywają hańbą naszego wieku i takie, które go uznają za objaw naturalny, całkiem uzasadniony. Do rozwiązania kwestji żydowskiej zapewne się one nie przyczynią, ale bądź co bądź dadzą obu stronom walczącym nową broń, nowe argumenty, które tę kwestję żywo i wszechstronniej oświetlą.

Bardzo trafną robi uwagę na samym początku profesor Maks Haushoffer, opowiadając, że o kwestji żydowskiej można albo całą książkę napisać, albo też nic. Ale, że poglądu niemieckiego uczonego nie podzielają wszyscy jego koledzy, jest właśnie dowodem broszura sama...

Pomiędzy innymi profesor uniwersytetu lipskiego, Wiljam Marshall, daje taką zwięzłą a trafną definicję o żydzie: „Żyd nie ma idealizmu i nienawidzi go w innych, wszędzie go tępi lub też stara się ośmieszyć."

Dr. Maksowi Oberbreyerowi podobają się wśród żydów — żydówki. Eugenjusz Jagow nazywa kwestję żydowską częścią organiczną kwestji socjalnej, poruszającej dziś cały świat i nazywa ją walką pomiędzy pracą a kapitałem. Emil Maria Vacano utrzymuje, że żydzi są przebieglejsi od chrześcijan, ale chrześcijanie lepsi od żydów.

Filozof dr. Ueberforst widzi w kwestji żydowskiej problemat, jaki stanowi przeciwieństwo dwóch ras należących do jednego narodu, który rozwiązany być może tylko przez wytworzenie się — nowego narodu. Nad rozwiązaniem problematu pracują praktycznie ci, którzy pośredniczą w żenieniu się osobników jednej rasy z drugą!.. Filozof nasz jednakże powątpiewa, czy tym sposobem kwestja zostanie rozwiązaną w najbliższych 50 lub i 100 latach. Profesor monachijski dr. Hallier jest zdania, że do rozwiązania kwestji żydowskiej, jak wogóle kwestji socjalnej przyczyniłaby się w pierwszym rzędzie radykalna reforma prawa spadkowego; zwykłe podwyższenie podatku spadkowego lub też inne środki paljatywne są według niego niewystarczającemi.

Również prof. dr. L. Stein jest zdania, że kwestja żydowska nie rychlej zostanie rozwiązaną jak kwestja socjalna. „W żydzie nienawidzą masy żyda jako kapitalistę, nie jako wroga chrześcijaństwa... Antysemityzm jest zjawiskiem socjalnem, któremu nie brak uzasadnienia logicznego i konsekwencji".

Profesor Max Müller w Oksfordzie zabiera w sprawie tej także głos: „Wiele złego — sądzi on — pochodzi ztąd, że myśl naszą przedstawiamy w niewłaściwym wyrazie. Jeżeli oznacza żyd człowieka, który przestrzega dziesięć przykazań Bożych, nie powinno mu się czynić żadnej krzywdy. Jeżeli zaś oznacza lichwiarza, w takim razie nie zasługuje na wzgląd, czy jest żydem, poganinem lub chrześcijaninem".

Dr. Oton Wedigen z Wiesbaden pisze: „Chrześcijańska kultura polega na żydowskiej, jak kultura naszych czasów na kulturze wieków średnich. Pod względem historycznym wydawać się będzie nam zawsze perjod kultury żydowskiej podziwu godnym. Miłość bliźniego każe nam i w żydzie kochać człowieka i brata; nigdy przeciw tym ostatnim walka szlachetna zwracać się nie powinna, tylko przeciw duchowi pozbawionemu wszelkiego idealizmu, który pod względem etycznym zasługuje na potępienie".

Pośród tylu sędziów płci męzkiej zabiera również głos i kobieta. Jest nią hrabina Gertruda Bülow Denewicowa, przebywająca obecnie w Dreznie. Uważa ona usiłowania antysemitów, zmierzające do oswobodzenia niemieckiego społeczeństwa z pod demoralizującego wpływu tak często nadużywanej władzy żydowskiej, za całkiem usprawiedliwione, nie zgadza się jednakowoż ze sposobami tej walki używanemi przez antysemitów.

Hrabina przyrzeka w osobnem piśmie wykazać niekonsekwencje antysemitów, występujących na zewnątrz pompatycznie z programami narodowemi, a w życiu prywatnem, żyjących wbrew wszelkim zasadom chrześcijańskim.

Dr. Kuntze w Lipsku powiada między innemi: „Żydzi są zagadką, tajemnicą, problematem, wielkim znakiem pytania, groźącem ciągle niebezpieczeństwem, tak długo, dopóki obok chrześcijaństwa i w chrześcijańskiem społeczeństwie odrębnie będą istnieć. Gość może mieć tylko pretensje do uprzejmości gospodarza, ale nigdy do praw oddzielnych".

Biorąc pod rozwagę rezultat ostateczny wyroków wydanych przez poszczególnych sędziów, nabyć można przekonania, że antysemityzm ma przyjaciół i zwolenników w kołach bardzo szerokich. Bojownikami za sprawę antysemicką są w istocie rzeczy ci wszyscy, którzy są przejęci duchem chrześcijańskim i którzy czują się zobowiązanymi moralnie do walki przeciw zmaterjalizowaniu pojęć, owemu barbarzyństwu, które nowoczesnej cywilizacji rzeczywiście grozi zagubą.

Najnowsze zastósowanie elektryczności.

Jesteśmy dumni z wieku, w którym żyjemy, z „wieku żelaza i pary", którym to czynnikom głównie zawdzięczamy niebywały i nieprzewidywany dawniej rozwój techniki i przemysłu, niezwykły rozwój środków komunikacyjnych, a ztąd rozwój i rozprzestrzenienie idei społecznych i wiedzy, całego kulturalnego bytu cywilizowanych ludów, którym tak się pysznimy wobec wieków zamierzchłych. Niestety dziś wiemy już, że pomimo całej naszej wielkości ulegniemy na szczęście potomności temu samemu losowi, któremu uległy wobec nas wieki przeszłe i że potomkowie nasi z takiem samem prawem, jeżeli nie z większem wynosić się będą nad nami, z jakiem my to czynimy wobec naszych przodków. Dziś wiemy już na pewno, że żelazo i para, które stworzyły naszą kulturę, istotnie charakteryzują tylko wiek obecny, przyszłość oprze się na innych, o ile już dziś przewidzieć można, silniejszych czynnikach. Schyłek naszego stulecia stanowi zarazem zaranie nowej epoki, w której kierującym czynnikiem fizycznym będzie inna siła, oddawna wprawdzie znana, lecz którą dopiero w naszych czasach udało się potędze umysłu ludzkiego dla swych celów wyzyskać. Nie podlega to już dziś wątpliwości, że najbliższy wiek będzie wiekiem elektryczności, stanowiącej coraz wzmagającego się w potędze rywala dotychczas wszechwładnej prawie pary. Jesteśmy naocznymi świadkami niezwykłych postępów, jakie dokonywa w ciągu ostatnich lat ten nowy czynnik, wdzierający się we wszystkie gałęzie teoretycznej i praktycznej wiedzy, we wszystkie dziedziny techniki i stosunków ludzkich. Od czasu, gdy przed stu laty Galvani i Volta odkryli po raz pierwszy strumień galwaniczny, upłynęło wprawdzie lat 50 zanim odkrycie to poczęto stosować do celów praktycznych na szerszą skalę (telegraf, galwanoplastyka i t. d.), a wiek cały minął, zanim młody uczony niemiecki Hertz na ostatnim zjeździe przyrodników niemieckich przed $1^1/_2$ roku rzucił pierwsze promienie światła na istotę tej niezrozumiałej dotychczas siły, sprowadzając ją do rzędu innych sił fizycznych, mianowicie ciepła i światła; jednakże szybkość, z jaką kroczą w ostatnich latach postępy tej gałęzi wiedzy, nie ma równego sobie przykładu na innych polach nauk teoretycznych ani stosowanych. Wprawdzie pierwsza próba telegrafu urządzoną została jeszcze w r. 1808, ale dopiero w r. 1844 zaprowadzono pierwszą linję telegrafu elektromagnetycznego, do którego myśl podał Morse. Od tego czasu przeprowadzono już w samej tylko Europie blisko 600.000 kilometrów linij telegraficznych, obejmujących prawie dwa miljony kilometrów drutów. Według najnowszych danych w roku 1889-tym było w Europie 545 000 kilom. linij, w roku 1890 było ich już 570,000 kilom., a w lipcu 1891 go roku liczba ich wzrosła do 590.000 kilom. linij i 1,850.000 przewodników. Liczba depesz wysłanych w Europie wynosiła w 1889 roku 180,000.000, w 1891 roku 200,000.000, w tej liczbie w Anglji 66,000.000, we Francji 43,000.000 w Niemczech 28,000.000, w Austro Węgrzech 14,000.000, w Rosji 12,000.000 we Włoszech 10,000.000 i t. d. Liczby te najlepiej świadczą o szybkim rozwoju tego środka komunikacyjnego. Późniejszy, bo obecnie od niespełna 20 lat dopiero zastosowany wynalazek telefonów, kroczy jeszcze daleko szybszym krokiem. Najświeższe dane statystyczne, jakie mamy przed sobą, wykazują, że w Niemczech przeprowadzono dotąd 300 systemów sieci telefonicznych, z których korzysta ogółem 60 000 abonentów; taki sam stosunek ma miejsce w Anglji i Francji, nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych, gdzie ilość abonentów dochodzi obecnie 600.000 Inne zastosowania elektrotechniki wykazują niemniej wielki rozwój; w Ameryce np. liczą obecnie około 20.000 elektromotorów, zasilających 3,000.000 lamp elektrycznych żarowych i 400.000 lam łukowych; w tej części świata przeprowadzono też dotychczas 300 dróg żelaznych elektrycznych, obejmujących 2.900 wagonów. Z miast europejskich w samym tylko Berlinie zaprowadzono dotychczas przeszło 3.000 lamp elektrycznych łukowych i przeszło 100 000 żarowych ośmio-świecowych, zasilanych przez prąd o sile 8.000 koni parowych.

Elektryczność zdobywa sobie już obecnie powoli, ale trwale, różne dziedziny działalności ludzkiej, staje się powoli głównym motorem komunikacji. mogącym zarówno poruszać wagony, jak przenosić w jednej chwili na największe odległości dźwięk lub pismo, rugującym powoli wszystkie dotychczasowe środki oświetlania; staje się niezbędnem narzędziem zarówno w ręku lekarza, jak fabrykanta lub uczonego, wkrada się do mieszkań prywatnych, tymczasowo jako środek sygnalizacyjny (dzwonki elektryczne, telefony) i okazuje coraz z nowej strony swą zadziwiającą zdolność zastosowywania się do wszystkich naszych potrzeb, sama naprowadza na coraz nowe nieprzewidywane dawniej korzyści i zastosowania i grozi w przyszłości zapanowaniem nad wszystkiemi dziedzinami naszego bytu. Żaden inny, dotychczas wyzyskiwany czynnik, nie nadawał się do tak licznych i nieoczekiwanych zastosowań, jak ta dziwna siła, z którą trudno się nam jeszcze oswoić — Główne znaczenie tej siły polega właśnie na łatwem otrzymywaniu jej zarówno w postaci siły mechanicznej, jak w postaci ciepła światła, itd. Na jaką drogę wejdą stosunki ludzkie, jaki charakter przyjmie dzisiejsza walka wielkiego przemysłu z drobnym i wynikające ztąd dla ustroju społecznego skutki, gdy korzystanie z tej siły zostanie uprzystępnione dla ogółu, co stanowi właśnie główny cel dążeń dzisiejszej elektrotechniki, trudno przewidzieć. Nie podlega jednak wątpliwości, że elektryczność stanie się wkrótce siłą podręczną, którą posiłkować się będzie rzemieślnik w domu, zarówno jako motorem dla swego warsztatu, jako opałem do gotowania strawy, jako siłą do poruszania maszyny do szycia i zarazem do oświetlania i ogrzewania mieszkania.

Jaką drogą siła ta, która już dziś wszystkie te i wiele innych czynności wykonywać może, zostanie uprzystępnioną, czy stanie się to drogą abonamentu siły tej przesłanej po drutach ze wspólnego środkowego ogniska, jak to dziś już ma miejsce w niektórych wielkich miastach, czy też stanie się to przez zastosowanie nie wykrytych jeszcze oddzielnych, tanich źródeł elektryczności, zupełnie jeszcze nie wiemy, niewątpliwem jest jednak, że wykrycie drogi taniego otrzymywania i dogodnego rozdrabniania elektryczności nie długo da na siebie czekać, a skoro raz nastąpi i upowszechni się, sprowadzi nie dający się przewidzieć, lecz niewątpliwie doniosły przewrót w stosunkach ludzkich i w ustroju społecznym, choć przewrót ten odbędzie się drogą jak najbardziej pokojową i stopniową. *(Dok. nast.).*

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Amerykanie ogłosili niedawno Sarę Bernhardt za swoją współrodaczkę. Z tego powodu dziennik „Intermédiaire" odszukał we Francji autentyczną metrykę znakomitej artystki, podług której nie jest ona ani Amerykanką, ani Francuzką, tylko... Niemką, urodzoną w Paryżu. Przyszła na świat w domu pod l. 5, przy ulicy *De l'ecole de Médecine* d. 22 października r. 1844, z matki Julji Bernhardt, modniarki, pochodzącej z Berlina i ojca niewiadomego. Imię jej prawdziwe jest Rozyna, a nie Sara i pod niem wstąpiła w r. 1859 do konserwatorjum paryzkiego. Metryka ma jeszcze jedną złą stronę, dowodzi bowiem, iż ubóstwiana Sara ma obecnie skończonych już lat czterdzieści siedm.

△ Dzienniki niemieckie przypominają, iż Rochefort, który tak namiętnie agitował przeciw Wagnerowi w operze paryzkiej, nie zawsze był tak stanowczym przeciwnikiem muzyka przyszłości. W r. 1887 z okazji ówczesnych przygotowań do wystawienia „Lohengrina", Rochefort nie miał nic przeciw temu, proponował tylko, aby tytuł opery zmieniono na „Lohengrini". W ten sposób masy mniemałyby, że to utwór włoski, a melomani mogliby spokojnie słuchać wspaniałej muzyki. Dobry żart, tynfa wart!

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE

* W *Orędowniku* czytamy: „Branden burg 11 listopada. Dnia 8 listopada obchodziło Towarzystwo „Sobieski" pierwszą rocznicę istnienia Na uroczystość przybyło około 70 osób, obojga płci. Obecnym był także nasz ks. proboszcz. Uroczystość obchodu rozpoczęła się o 8 godz. wieczorem. Sala była udekorowana w girlandy, a w środku znajdował się uwieńczony biust Jana Sobieskiego. Kapela grała prześlicznie pieśni polskie po kilka razy. Do stołu przy kolacji zasiadło około 60 osób, poczem zmówiono wspólnie modlitwę. Podczas kolacji mówił prezes Towarzystwa, p. Kirszt o rozwoju Towarzystwa, ganił postępowanie tych, którzy albo z obojętności, albo ze wstydu jeszcze do Towarzystwa nie wstąpili, a przy końcu położył przycisk głównie na trzy punkta, za pomocą których narody tylko do potęgi i zamożności przyjść mogą, t j. na zgodę, pracę i oświatę, poczem wzniósł toast na rozwój Towarzystwa. Po skończonej przemowie powitał prezes księdza proboszcza po niemiecku. Uroczystość skończyła się zabawą połączoną z tańcami".

KURJER GDAŃSKI.

* Na zebraniu stronnictwa narodowo-liberalnego w Grudziądzu, przemawiano przeciw dzisiejszej pojednawczej polityce rządu pruskiego. — Między innemi powiedział adwokat dr. Krause z Berlina, co następuje: „Jak wielkie owo sąsiednie państwo słowiańskie (Rosja) pod względem ekonomicznym naszym jest wrogiem, tak właśnie tu, w Prusach Zachodnich najzaciętszymi naszymi politycznymi wrogami są również Słowianie-Polacy. Historja była zawsze najlepszą nauczycielką, a cóż powiada historja? Rezultat polityki wahania się wypadał zawsze na korzyść Polaków, myśmy odnosili zawsze szkodę. Jesteśmy partją, popierającą rząd chętnie. Atoli ostatnie zachowanie się rządu wobec Polaków, nie może doznać z naszej strony uznania. Byliśmy na najlepszej drodze przekształcenia naszych polskich współobywateli na Prusaków języka polskiego. Skoro drogę tę opuścimy, natenczas dojdziemy znowu do tego, iż narodowy antagonizm pomiędzy Polakami a Niemcami się zaostrzy. Uprzejmością nic u Polaków nie zyskamy. I tutaj, gdzie umiarkowani liberali wspólnie się zebrali, wołamy do rządu: „Nie kroczcie dalej tą drogą, bo ona prowadzi do zguby dla nas Niemców!"

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Z Jarocińskiego piszą do *Kurjera*. „Kolonizacja robi tutaj zastraszające postępy. W tych dniach zgłosiło się ze sprzedażą dóbr swoich 78 obywateli! Dziś lub jutro sprzedać ma swój folwark W. p. K. Niebawem pójdzie na sprzedaż K., wieś należąca do p. B. Ciekawa rzecz z Pieruszycami (dawniej Taczanowskich). Gdy kolonistów niemieckich zabrakło, dostał administrator Pieruszyc rozkaz, aby parcele sprzedawać i polskim chłopom wbrew prawu kolonizacyjuemu. Rzecz to bardzo ciekawa, ale autentyczna".

KURJER WARSZAWSKI

* W poniedziałek w pierwszym wydziale kryminalnym warszawskiego sądu okręg. rozpoczęto roztrząsanie ciekawej sprawy o systematyczne fałszowanie świadectw szkolnych. Początku tej sprawy szukać należy w doniesieniu listownem p. Aleksandra Meja, nauczyciela szkoły miejskiej, zaadresowanem na imię inspektora szkół m. Warszawy. Oskarżonym o fałszowanie świadectw jest Jan Hollender, nauczyciel kaligrafii przy szkołach miejskich w Warszawie, u którego przy rewizji w mieszkaniu znaleziono różnego rodzaju czyste blankiety gimnazjum męskiego na Pradze, używane już marki stemplowe, oraz tuszowe odciski pieczęci gimnazjalnych. O współudział i pośrednictwo przy sporządzaniu fałszywych świadectw oskarżonym jest Kazimierz Perkowski, również nauczyciel szkół miejskich, a wreszcie Grzegorz Sewastjanow, który według aktu oskarżenia, sfałszował jedno świadectwo.

O korzystanie z owych świadectw, które posłużyły im bądź do otrzymania posad rządowych, bądź świadectw czeladniczych, bądź też wreszcie skróconego terminu służby wojskowej, oskarżonych jest dziesięciu. Za świadectwa płacono ceny rozmaite, począwszy od rs. 10 do 250. Świadków wezwano czterdziestu kilku, biegły h czterech a mianowicie prof. N. Milicera, pieczętarza R. Weinkrantza, oraz profesorów kaligrafii E Łypaczewskiego i M. Berlichingena.

Posiedzeniu sądowemu przewodniczy vice prezes Kapher, na ławie obrończej zasiedli adwokaci przysięgli: J. M. Kamiński, Kijeński, Nowodworski, Sokolnicki, Szczekowski Szenman, Szląskowski, Wagner, oraz pomocnik adw. przys. Jędrzejewski.

* Rząd gubernjalny łomżyński wzywa do powrotu następujące osoby: Jana Krzewskiego l. 25 i Tomasza Żajkowskiego l. 25.

* Monologista p. Gustaw Fiszer, wystąpił w Warszawie, w sali Resursy obywatelskiej. Sala była przepełnioną od góry do dołu. Powodzenie, przeszło wszelkie oczekiwanie, a dzienniki wyczerpująco omawiają jego świetne typy i zgadzają się w sądzie, iż w wielu razach, przewyższa nawet słynnego Levasseur'a.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Zmarła tu ostatnia właścicielka nieśmiertelnego nazwiska Beethoven, Karolina, licząc lat 84. Była ona wdową po Karolu Beethovenie, ulubieńcu wielkiego kompozytora.

* Z Opawy donoszą tu, iż wybuchła tam bardzo silnie influenza.

* Przybyła tu cała rodzina wielkiego księcia Toskańskiego. W bramie zamkowej wywieszono dwie olbrzymie flagi, austrjacką i saską. Ulice, przez które przejeżdżali królestwo sascy, iluminowano od dworca północnego.

KURJER PRASKI.

* W pogrzebie hr. Clam Martinitza, który się odbył w Smecznie, wzięła udział znaczna część arystokracji czeskiej. Książę Schwarzenberg, hr. Thun, hr. Mansfeld, hr. Clam Gallas, przesłali na trumnę zmarłego wieńce.

* W *Narodnem Diwadle* odbyło się we środę galowe przedstawienie z powodu ośmioletniej rocznicy istnienia teatru praskiego. Odegraną została opera Smetany: „Tajemstvi" i historyczny dramat Stroupeżnickiego: „Zvikovsky Rarasek". W bieżącym tygodniu odegrano już po raz piąty „Straszny Dwór" Moniuszki, przy przepełnionym publicznością teatrze.

KURJER BERLIŃSKI

* Bankructwo firmy Edward Mass w Charlottenburgu, jak się okazało, połączone jest z sprzeniewierzeniem depozytów około 400,000 m. W ogóle pasywa firmy przewyższają jej aktywa o przeszło 600,000 m. Pomiędzy deponowanemi u Massa pieniędzmi znajdują się fundusze kościelne i dobroczynne, a ta że 20—30 tys. m. składek na wybudowanie kościoła pamiątkowego w Charlottenburgu dla zmarłego cesarza Wilhelma. Bankructwo Massa spowodowane było podobnie jak bankructwa firm Hirschfeld i Wolff, Friedlaender i Sommerfeld nadmiernemi wydatkami i zbytkownem życiem właściciela.

* Ludność Berlina według urzędowych wykazów statystycznych wynosiła w dniu 1-go grudnia 1890-go roku 1,568.005 osób, między tymi 19.596 należących do wojskowej służby czynnej. Liczba mieszkańców w środku miasta zmniejszyła się znacznie, natomiast powiększyła się o wiele na jego odległych krańcach i na przedmieściach. Z tych największy wzrost ludności nastąpił w Moabit, wynosi bowiem 94 procent; w przeciągu lat 18 ludność tego przedmieścia wzrosła z 19.351 na 93.463.

KURJER PARYSKI.

* Najgorliwsza pionierka emancypacji kobiecej w Stanach Zjednoczonych, lady Cooke, znana pod swem nazwiskiem panieńskiem Claflin, zawitała do Europy. Przebywa ona obecnie w Paryżu, poczem uda się do Berlina. Lady Cooke jest siostrą pani Wiktorji Woodhull, która była nawet już kandydatką na prezydentkę Stanów Zjednoczonych i głosowało za nią 26 stanów i cztery terytorja.

KURJER PETERSBURSKI

* W celu szybszej dostawy zboża z Kaukazu do miejscowości nieurodzajem dotkniętych, postanowiło ministerjum komunikacji wysyłać transporty drogą morską Poti-Odessa.

* Ministerstwo finansów wycofało znajdujące się w Berlinie w depozycie 15 miljonów rubli.

* Z powodu klęski głodowej, mają być do minimum ograniczone wszelkie nadzwyczajne wydatki państwowe na budowę elewatorów i portów. Roboty przy głównej linji kolei syberyjskiej, mają być wstrzymane.

* Zabroniono sprzedaży pojedynczych numerów gazety *Russkaja Żizń*.

* Do Jałty przybył siamski książę Darmrong i miał już posłuchanie w Liwadji u cara.

* Do ministerjum finansów ma być wniesiony projekt obłożenia cłem lnu wywożonego za granicę.

* Wojownicze usposobienie Niemiec wpływa bardzo ujemnie na nastrój giełdy petersburskiej.

* Panuje tu nadzwyczaj silna influenza.

KURJER RZYMSKI.

* Według ostatnich wiadomości o spotkaniu pociągów na dworcu Pontegabra pod Rzymem, cztery osoby zostały zabite, z tych jeden żołnierz i trzech urzędników kolejowych; siedm osób jest rannych. Katastrofa wywołała wielkie wzburzenie wśród ludności rzymskiej, która tłumnie dąży na miejsce katastrofy.

* Hrabia Mirafiori przeznaczył 20.000 lirów za odkrycie przestępcy, który znieważył grób jego matki. Czterdzieści osób już aresztowała policja turyńska, nie odkryto jednak dotąd właściwego sprawcy. Poszukują głównie człowieka, który przed trzema tygodniami zwiedzał grób hrabiny Mirafiore za pozwoleniem odźwiernego.

ROZMAITOŚCI.

Czworonożni artyści. W teatrze w Sydney (w Australji) dokonano ciekawej próby zastosowania zdolności małp do baletu. W jednym z teatrów miejscowych miano wicie, dawany jest balet, w którym wszystkie role tańczą małpy, przebrane w kostjumy odpowiednie. Tresura małp-balerin doprowadzona została do wysokiego stopnia doskonałości, a jak zapewnia korespondent jednej z gazet londyńskich, co się tyczy wykonania najtrudniejszych „pas", czworonożni artyści nie ustępują najwprawniejszym tancerzom i tancerkom. Impressario trupy zachęcony powodzeniem, zamierza odbyć z nią wycieczkę do Ameryki, a potem do Europy.

Dziesięć ostatnich starych bawołów z prerji, utraciła Ameryka. Znany angielski miljoner i bankier Leland w Liverpool, nabył je dla swego zwierzyńca, i wysłano je przez Chicago i Nowy Jork do Anglji. Zwierzęta odbywają podróż pod opieką swego dotychczasowego właściciela, znanego pod nazwą „Buffalo Jones". Otrzymał on od p. Leland'a nader wysoką sumę za bawoły, gdyż nie miał wcale zamiaru ich sprzedawać; ponieważ jednak miljoner uparł się, by je mieć w swoim zwierzyńcu, przeto pieniądze nie grały dla niego żadnej roli. Prawdopodobnie nikt już nigdy nie schwyta dzikiego bawołu, gdyż p. Jones ocenia liczbę tych, które żyją jeszcze na swobodzie, na sto najwyżej, a schroniły się one w najodleglejsze okolice górskie, gdzie ludzka stopa nie postanie.

NA ZIEMI PIASTÓW.

84) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

XIX.

W Romanowie i całej okolicy wielkie zgorszenie. Ludzie stoją na drogach, mówią, radzą się, grożą, mniej odważni zapytują nawet w duchu, ażali nie nadchodzi dzień sądu ostatecznego, bo oto stała się rzecz przerażająca, a jakiej najstarsi gospodarze we wsi nie pamiętają.

Niedawno temu, na miejsce zmarłego proboszcza, rząd przysłał do Romanowa w asystencji landrata, jeszcze jednego urzędnika i dwóch żandarmów, księdza „majowego", który mimo, iż przez arcybiskupa nie został na swoim urzędzie zatwierdzony, objął w posiadanie tak kościół jak probostwo. W ślad za nim przyszła wiadomość od dziekana, że parafjanie nie powinni uznawać nowego księdza, ale we wszystkich potrzebach zgłaszać się do księdza Błażeja Czyżyka, proboszcza w Trzcińcu Odtąd w Romanowie było wielkie zgorszenie. Do kościoła nikt nie chodził, nowonarodzone dzieci wozili chrzcić do Trzcińca, gdy ksiądz „majowy" szedł przez wieś, chłopcy z po za murów rzucali za nim błotem i kamieniami, nawet psy na niego szczuli, nikt nie uważał go za kapłana gdyż w przekonaniu każdego, był gorszym od samego lucypera.

Ksiądz Błażej bardzo nad tem biadał. Zmartwienie jego było tem większe, że wiernym z sąsiedniej parafji nie mógł tak służyć, jakby tego pragnął, ponieważ stan jego zdrowia był coraz gorszy. Już od kilku tygodni więcej leżał niż chodził, a chociaż z nastaniem pory chłodniejszej, nieco mu się polepszyło, czuł jednak, że siły stale mu ubywały. W tym samym czasie sąd skazał go zaocznie za rozmaite wykroczenia przeciw ustawom majowym na 200 marek kary lub 20 dni więzienia Ksiądz Błażej nie był w sądzie i obrony nie wniósł podczas rozprawy, bowiem choroba jego była najgroźniejszą. Otrzymawszy wyrok, rzekł z uśmiechem:

— Woleliby może dostać pieniądze, niż wsadzić mnie do kozy, ale zawiodą się, bo ich nie mam.

Gdy znakomitsi we wsi gospodarze, z sołtysem i Wojciechem Żołędziakiem na czele, przyszli mu oznajmić, że 200 marek chętnie złożą, byle ich ukochany pasterz był wolny, podziękował im za to łzami gorącemi, lecz nie przyjął ofiary.

— Nie chciejcie bracia — rzekł — bym był gorszym od innych. Skoro tylu naszych kapłanów już poszło do więzienia, więc pójdę i ja, bo w murach więziennych krzepią się nasze siły.

Nie gniewał się, nie narzekał, nie wniósł nawet apelacji, i jeno tyle sobie pozwolił, że do sądu napisał, iż dobrowolnie nie pójdzie do więzienia. Czekał więc póki po niego sami nie przyjdą.

W domu Żołędziaka nie było także wesoło. Maryna trzeci już tydzień siedziała w Berlinie, a chociaż co kilka dni o sobie donosiła, mąż dotąd nie wiedział, kiedy wróci. Pisała tylko, że Jaśkowi lepiej i że lada dzień wyjdzie ze szpitala. Tymczasem coraz częściej przyjeżdżał Silber i coraz natarczywiej wypytywał się o Marynę i Jaśka. Rybak z początku nie zwrócił na to uwagi, ale gdy mu już tego było za wiele, przy końcu trzeciego tygodnia zapytał wprost żyda, jakie ma właściwie interesa z jego żoną i synem, że tak się o nich wypytuje.

— Interesów ja żadnych nie mam — spokojnie na to odpowiedział. — Ja się tylko chciałem od nich dowiedzieć, czy w terminie będą te weksle zapłacone, które im pan Żołędziak podpisywał.

— Jakie weksle, czy pana Silbera bies opętał?

— Za co mnie miał bies opętać? Czy to ja od was więcej żądam, niż mi się należy? Jest razem siedmset talarów, prócz tego od pięciuset talarów należy się jeszcze procent za miesiąc, a więcej Silber pewnie nie chce... Pojutrze termin i tym razem nie będę czekał dłużej ani godziny.

Rybak patrzył, żegnał się, lecz nic nie rozumiał.

— Możem źle zrobił, żem pani Marynie dawał pieniądze bez was — Silber dalej mówił — ale niech pan Żołędziak sam powie, dlaczegom nie miał tego uczynić? Przecie ona wasza żona prawowita, a jeżeli przyniosła podpis męża, to z pewnością nie był fałszywy, bo pani Maryna ma rozum, ona nie dziecko, więc wie, że za fałszowanie podpisu jest długi zuchthaus. Czy może nie tak, panie Żołędziak?

Rybak nie odpowiedział, bo coś go tak za gardło chwyciło, że nie mógł z siebie głosu wydobyć. Patrzył tylko na żyda, rozglądał się po izbie i ręką machinalnie po czole przesuwał. To, co teraz usłyszał, było tak jasne, że choćby nie chciał, musiał wszystko zrozumieć. A więc Maryna, by synowi dopomódz, pożyczała ciągle pieniędzy i na wekslach podpisywała jego, Wojciecha Żołędziaka! Gdy kurcz, co go dławił, pofolgował, zerwał się gniewnie i już chciał zawołać, że jego podpis jest fałszywy, gdy w pamięci stanął mu żywy obraz tego, coby nastąpiło, jeśliby o tem sąd się dowiedział. Maryna poszłaby do więzienia, z nią także Jasiek, bo najprawdopodobniej on matkę do wszystkiego namówił. Byłoby więc nieszczęście i co jeszcze gorsze od niego, hańba!

— O wekslach pan Silber mówi — rzekł po dłuższej przerwie — aha, prawda... przypominam coś sobie... pogadamy o tem, pogadamy.

— Co my tu mamy dużo gadać? Niech pan Żołędziak zapłaci, albo...

— Albo co?

— Albo będę skarżył.

— Poczekaj panie Silber, poczekaj... wszak termin dopiero pojutrze, mamy zatem jeszcze kęs czasu. Tymczasem może i żona przyjedzie... Wtedy o wszystkiem pogadamy.

Jakby na to odpowiadając, w sieniach dały się słyszeć głosy, drzwi szybko się rozwarły i na progu ukazała się Maryna uśmiechnięta, za nią Jasiek blady, wystraszony.

Na ten widok rybak podniósł się, oczy rozwarł szeroko i znowu usiadł. Żyd zmarszczył brew i na bok się usunął. To niespodziewane zjawisko nie wróżyło mu nic dobrego. Wojciech jeszcze nie wyszedł ze zdziwienia, gdy Maryna do syna się obracając, krzyknęła:

— Do nóg ojcu poganinie, do nóg!

Jasiek zamiast naprzód postąpić, zaczął jak rak w tył się cofać. Rozgniewana, zwinnym ruchem odwrót odcięła i pchnąwszy go tak silnie w plecy, że wpadł na sam środek izby, jeszcze głośniej krzyknęła:

— Do nóg ojcu, poganinie! Do nóg powiadam, pókim dobra!

Ale on jeszcze tego nie uczynił, tylko się skręcił, przeciągał i wzrok niespokojnie puszczał po podłodze.

— O! Jezu! czy ja na to tyle wycierpiała, żebyście teraz patrzyli na siebie jak dwa wilki? Do nóg zaraz, ojcu, Jasiek, a i ty, stary, rusz się, bo widzisz, że dziecko chore, ledwie się biedak nie minął. To nie on winien, nie, jeno Niemcy psiebraty, te dusze luterjańskie, co go do złego namawiali! Ano Jasiek, dalej Wojciech! A może tobie ten żyd co złego nagadał, że siedzisz jakbyś języka w gębie zapomniał? — dodała do Silbera się obracając — Ej! ty kasztanie, coś Chrystusa Pana ukrzyżował i teraz pijesz krew chrześcijańską, wynoś mi się ztąd, pókim dobra! Co ci Wojciech winien, to odda, a ty nas tu nie dręcz!

— Ja nic nie winien! — mąż zaprotestował.

— Cicho stary, jeśli nie chcesz, że ym ci oczy wydrapała!

Maryna, odkąd jej się udało ocalić Jaśka fizycznie i moralnie, ten bowiem nim z Berlina wyjechał, przysiągł jej na wszystkie świętości, że teraz będzie się ojcu powodował, poczem wyspowiadał się na tę intencję, zapomniała o niedawnej trwodze. i znowu była hardą jak ongi, kiedy to mąż przed nią na jezioro uciekał. Bo czymże w jej oczach były owe talary, które miała żydowi zwrócić, w porównaniu z jej pierworodnym, który mógł zginąć! Zresztą, wiedziała i o tem, że mąż miał w skrzyni więcej bitych, niż ich ona była dłużna Silberowi.

Żyd znając ją doskonale, uznał za rzecz najbezpieczniejszą wynieść się ztąd natychmiast. Ledwie więc Maryna zaczęła znowu do męża przemawiać, on przesunął się zręcznie poza jej plecami, i chyłkiem wymknął się do sieni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pogrzeb Stalmacha.

Skromnie, bo tylko z możliwą kościelną ostentacją odbył się w dniu 17-go b. m. pogrzeb wielkiego patrjoty, ś. p. Pawła Stalmacha.

Był on — jak wiadomo — wyznania ewangelickiego, a nawet ukończył teologję protestancką i miał zostać pastorem. Ale idea narodowa, idea pracowania dla odrodzenia całego Ślązka, wskazała mu inne drogi... Nie został pastorem jednej gminy, ale nauczycielem całego narodu polskiego na Ślązku, bez różnicy wyznania. Zacny jego charakter, idący zawsze drogą prawości i miłujący prawdę, sprawił, że choć ewangelik, przez długie lata tak redagował *Gwiazdkę Cieszyńską*, że żaden z katolików nie uczuł w piśmie, że jej redaktorem jest człowiek innego wyznania. Im dłużej pracował i pisał, tem więcej duchem należał do katolickiego Kościoła.

Ale ś. p. Stalmach działał z przekonania i dlatego w ostatnich latach, niezrażony napaściami, stał otwarcie w obozie katolickim, uczęszczał tylko do katolickiego kościoła — i nie brakowało mu nic więcej, tylko publicznego i formalnego wyznania wiary.

Jak powiedział w mowie pogrzebowej poseł ks. Świeży: „należał on oddawna do Kościoła, a szukał tylko najstosowniejszej i dogodnej ku temu chwili.“ Zaskoczyła go nagle choroba, ale Bóg mu dał łaskę, że miał jeszcze tyle czasu, aby żywiony przez długie lata zamiar uskutecznić. „Ja chcę leżeć przy moich dzieciach — powiedział do żony — na cmentarzu katolickim; ja sobie to długo rozważałem, ja chcę umrzeć katolikiem.“

Uradowana tem żona, katoliczka, wnet zaprosiła komisarza starostwa Jeraszka i trzech świadków, a w obec tych złożył ś. p. nieboszczyk wyznanie wiary w ręce ks. Londzina, i przyjął Oleje święte. Było to w piątek, a w nocy z soboty na niedzielę oddał Bogu ducha.

Ciało złożono na skromnym katafalku w trumnie czarnym aksamitem wybitej. Za całą ozdobę komnaty, w której leżał i katafalka służyło kilkanaście wieńców. Wymieniamy następujące: „*Gwiazdka Cieszyńska* swemu założycielowi“; „Duchowieństwo śląskie obrońcy ludu“; „Macierz szkolna swemu prezesowi“; „Związek katolików śląskich pierwszemu narodowcowi“; „Odrodzicielowi Ślązka, obrońcy ludu, redakcja *Wieńca*“; „Czytelnia katolicka w Skoczowie swemu opiekunowi“, oprócz tego kilka od prywatnych osób i rodziny.

O godzinie 3 po połudn̄iu wyruszyła z fary procesja, 46 księży (taki tu zwyczaj) z kościoła do domu żałoby. Odśpiewano najprzód pieśń polską, a potem krótkie kościelne modlitwy, poczem udano się do kościoła. Tu postawiono mary z trumną na dość niskich stopniach i zaświecono około 6 świec. Dla Polaków, nie przyzwyczajonych do tych tu z niemiecka urządzanych obrzędów kościelnych, przedstawiało to widok bardzo przykry, gdy się myślało o wspaniałych katafalkach i rzęsistem oświetleniu naszem przy lada znaczniejszym pogrzebie.

Zaledwie mary złożono, wstąpił na ambonę ks. poseł Świeży, i zaczął od słów Pisma św.: „Człowiek mądry naucza lud swój, a owoce błogosławieństwa jego będą wierne“. Następnie porównał we wstępie ś. p. zmarłego do proroków i nauczycieli, których Bóg posyłał ludowi izraelskiemu, ilekroć tenże wpadał w niewolę obcych narodów. „Nie o wiele lepiej było u nas, mówił mówca, przed 50 laty. Lud przygnębiony siedział w ciemności“. Wtedy to przeznaczył Bóg ludowi śląskiemu męża, który począł pracować nad jego wyzwoleniem. Tu opowiedział żywot Stalmacha i prace jego od r. 1848, w którym stwierdził, że wszystko, co dziś jest na Ślązku zawdzięcza swe istnienie pracy i inicyatywie Stalmacha. W końcu dodał mówca: „Za to poświęcenie i pracę z najzupełniejszem zaparciem siebie, dał mu Bóg zapłatę już w tem życiu. Pierwszą była sława, która sięgała jak daleko sięgają granice Polski, a nawet Słowiańszczyzny — a którą nawet przeciwnicy mu oddawali, musząc przyznać, że był to charakter bez zmazy i najzupełniej bezinteresowny. Drugą zapłatą było, że widział już za życia owoce swej pracy, bo lud polski się obudził i powstali pracownicy, którzy dzieło jego dalej prowadzić będą. Trzecią nadgrodą było, iż dał mu Bóg poznać prawdę i pozwolił umrzeć na łonie Kościoła. Wreszcie żegnając ś. p. zmarłego, wzywał mówca wszystkich, aby nad tym grobem zamknęły się wszystkie nieporozumienia, a za przykładem ś. p. Pawła Stalmacha, wszyscy w duchu jego pracowali dla sprawy narodowej.

Po mowie odprawiono zwykłe modlitwy kościelne i odprowadzono ciało znowu parami, jak tu jest zwyczaj, na miejsce wiecznego spoczynku. Nad grobem po krótkiej modlitwie spuszczono ciało do ziemi i zmówiwszy pacierz, w cichości i żalu, opuścili wszyscy cmentarz.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Feliksa Walezjusza; jutro Ofiarowanie N. P. M.

Rocznice. Dnia 20 listopada 1535 roku, umiera w Krakowie Bernard Wapowski historyk i matematyk.

Skonfederowane przeciw Augustowi II *województwa ściągają się dnia 20 listopada 1715 r. pospolitem ruszeniem pod Tarnogród.* Krakowskie pod Marcinem Rybińskim, sandomierskie pod Stedkiewiczem, ruskie pod Rosnowskim, lubelskie pod Kosakowskim, wołyńskie pod Leduchowskim i t. d. Przybyło tam również wielu senatorów, poczem oświadczyli się zebrani za wolnością paktami zapewnioną i za wyprowadzeniem z Polski wojsk saskich.

W kościele św. Jana rozpoczęto dziś 40-godzinne nabożeństwo. Pierwszą sumę odprawił przeor OO. Karmelitów, ks. Spolski.

Komitet dla wydania publikacji o działalności i rozwoju Rady miasta, z powodu 25-letniej rocznicy ery autonomicznej m. Krakowa, zbierze się w dniu dzisiejszym o godzinie 5 popołudniu w sali Rady miejskiej. Do składu Komitetu zaproszeni zostali: pp. wiceprezydenci Friedlein i dr. Szmidt, dr. Domański, dr. Piekosiński, dr. Tomkowicz, dr. Cyfrowicz, dr. Smolka, dr. Jordan, dr. Jakubowski, dyr. Estreicher, ks. kan. Midowicz, Goetze, Müldner, Geisler, Muczkowski, Pawlikowski, dr. F. Paszkowski, dr Rosenblatt, dyr. Slęk, dr. Krzyżanowski, dr. Kleczyński, dyr. Łuszczkiewicz i dr. Zoll

Komisja reambulacyjna odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 9 rano na polach Prądnika Białego. Dla komisji tej przygotowuje budownictwo miejskie 63 plany wywłaszczeń gruntowych. Pola pod budowę toru kolejowego należą do 19 właścicieli z gminy Krowodrzy, oraz do zarządów gminnych Krowodrzy i Prądnika Białego. Przeprowadzenie wywłaszczeń prowadzi r. m. dr. Paszkowski, zawieranie zaś kontraktów kupna i sprzedaży gruntów powierzono syndykowi miejskiemu, p. drowi Hajdukiewiczowi. Powierzchnia gruntów wywłaszczyć się mających wynosi 1 mórg i 1418 sążni kwadratowych.

Z Towarzystwa ubezpieczeń. Pojedyncze komisje Towarzystwa, rozpoczną swe czynności z dniem 24 b. m., ogólne zaś zebranie Rady nadzorczej nastąpi w dniu 28 b. m.

Pomnik ś. p. Adrjana Baranieckiego, wykonany według projektu p. Jana Zawiejskiego, stanie na grobie zgasłego założyciela Muzeum przemysłowego kosztem gminy m. Krakowa.

Próba organów. Wczoraj o godz. 12 w południe odbyła się w kościele N. P. Marji próba organów zrekonstruowanych przez p. Śliwińskiego, organmistrza ze Lwowa. Próba odbyła się w obecności członków komitetu: ks. Bukowskiego i ks Wojciechowskiego, oraz licznej publiczności Organów próbowali przeszło przez całą godzinę p. prof. Bylicki i dyrektor chóru katedralnego p. Rychling. Próbowano również, jak wypadnie zastosowanie nowo zrekonstruowanych organów do śpiewu i w tym celu chór kościoła Marjackiego pod dyrekcją p. Ochmańskiego odśpiewał *„Sanctus“* Witta i *„Ave Maria“* Goetza. Próba wypadła pod każdym względem dodatnio. Z instrumentem o tak donośnym i jednocześnie miłym głosie, nie często spotkać się można.

Odczyt p. Stanisława Kosińskiego, inżyniera z Berlina „O szybkiem i zupełnem osuszaniu budynków nowych i mieszkań wilgotnych, jakoteż o tępieniu grzyba drzewnego przyrządami patentowanemi wynalazku prelegenta“ odbędzie dziś o godzinie 6 wieczorem w sali Rady miejskiej. Odczyt ten danym jest specjalnie dla członków Tow. technicznego krakowskiego, oraz dla osób przez członków tegoż Towarzystwa wprowadzonych.

Z posiedzenia sekcji ekonomicznej magistratu. Na ostatniem posiedzeniu sekcji, przyjęto deklarację Schönbergów właścicieli realności l. 39 przy ulicy Skawińskiej, mocą której bracia Schönbergowie, zobowiązali się wykonać roboty adaptacyjne w swej realności, celem pomieszczenia tamże aresztów miejskich. — Następnie przyjęto ofertę ks. Radziwiłła z Balic na pobór nawozu ze Strażnicy pożarnej i zmiotków ulicznych. Sprawę naprawy uszkodzonych znacznie latarń w Sukiennicach, powierzyła sekcja p. wiceprezydentowi Szmidtowi i r. m. Beringerowi do rozpatrzenia i przedstawienia wniosków na najbliższej sesji. — Wreszcie sekcja, po załatwieniu wielu innych drobnych spraw, przystąpiła do wyboru przewodniczącego sekcji i tegoż zastępcy na rok przyszły. Wybrani zostali: p. wiceprezydent Friedlein przewodniczącym a p. r. m. Wentzl jego zastępcą.

Izba dla „handlu zboża i produktów“, mająca się zawiązać w Krakowie, z inicjatywy p. Gustawa Barucha przesłała jak wiadomo odnośny projekt do namiestnictwa. Projekt ten przedłożyło namiestnictwo ministerstwu skarbu do decyzji, zawiadamiając jednocześnie p. G. Barucha, aby z ukonstytuowaniem Izby wstrzymał się aż do nadejścia decyzji ministerstwa.

Dla zakładu kontumacyjnego. Gmina m. Krakowa zamówiła 15 wózków, odpowiednio skonstruowanych do rozwożenia trzody chlewnej. Pięć z tych wózków przeznaczonych będzie dla trzody zdrowej, 5 dla trzody podejrzanego zdrowia i 5 dla trzody zakażonej. Wózki obstalowano w austrjackiem Towarzystwie przewozowem w Wiedniu. Koszta sprawienia ich wynosić będą około 3 tysięcy złr.

Z Towarzystwa tatrzańskiego. Od dawna żywiona myśl wśród członków Tow. tatrzańskiego, przyswojenia florze tatrzańskiej uroczej róży alpejskiej *(Rodhodendron alpinum)* znajdzie w niedalekiej przyszłości urzeczywistnienie; dzięki bowiem zabiegom p. dra Ferdynanda Wilkosza, udało się Towarzystwu sprowadzić znaczną ilość nasienia tego kwiatu z Tyrolu, celem rozpowszechnienia go wśród turni gór naszych.

Z „Lutni“. Zapowiedziany na poniedziałek dnia 23 b. m. wieczór muzyczny „Lutni“, odłożony został do przyszłego tygodnia, ze względu na odbyć się mający w tym dniu koncert jubileuszowy Towarzystwa muzycznego.

Przedstawienie amatorskie. W niedzielę dnia 22 listopada r. b., danem będzie dla członków, w lokalu Tow. drukarzy i litografów „Ognisko“, przedstawienie amatorskie, z następującym programem: I. „Dzieciaki“, obrazek sceniczny w jednym akcie L. Świderskiego. II. „Chaim Bajces wraca z licytacji!“ Scena komiczna podług G. Fischera. III. „Zbudziło się w niej serce“, sielanka dramatyczna ze śpiewami w jednym akcie z niem. W. M. Koenigswintera. Początek o godzinie siódmej wieczorem. Ceny miejsc: Krzesło 40 cent. — Miejsce stojące 20 cent. Biletów nabyć można w lokalu Tow. „Ognisko“ (Rynek główny Nr. 12, III piętro), codziennie od godziny 7 do 8 wieczorem, a w dzień przedstawienia przy kasie.

Drugi odczyt p. Finna ściągnął również liczną publiczność do sali hotelu saskiego. Treścią odczytu były doświadczenia o polaryzacji światła, trwałości wrażeń świetlnych i mikroskopijne doświadczenia. O ile pierwsze są więcej pod względem naukowym interesujące, o tyle dalsze zajęły jako ciekawe i pełne rozmaitości obrazy. Wykład był i tym razem godny uznania, a funkcjonowanie aparatów bez błędu.

Trzeci i ostatni odczyt nastąpi w sobotę. Treścią prelekcji będą doświadczenia elektro-magnetyczne, wykład o telegrafach, induktorze Ruhmkorfa, butelkach lejdejskich, zjawiskach fluorescencji i liczne inne.

Z robót miejskich. Chodnik w ulicy Wiślnej został wczoraj ukończony. Ułożony on został z mozajki porfirowej. Przed sąsiednią posesją p. dra Rettingera, ułożono na przestrzeni 24 metrów kwadratowych na próbę chodnik z mozajki wapiennej.

Zbytni pośpiech. Nieznośna woń rozchodzi się po mieście ze wszystkich kanałów miejskich, które z rozporządzenia magistratu zostały odkryte przez wyjęcie tak zwanych syfonów na czas zimowy. Syfony te, jak praktyka wykazuje, zamarznąć mogą dopiero w czasie wielkich mrozów i nagromadzenia się znacznych śniegów; dlaczego więc już dziś je wyjęto, narażając mieszkańców na oddychanie nieznośnem i wielce niehigjenicznem powietrzem. należy do zagadek magistrackich, których zwykłym rozumem pojąć niepodobna. Naszem zdaniem pośpiech ten nie przynosi gminie m. Krakowa żadnej korzyści, a naraża tylko zdrowie mieszkańców miasta.

Uwaga. W Sukiennicach tak w halli głównej, jak i na chodnikach bocznych gromadzi się znowu w dni świąteczne po południu wielka liczba żołnierzy, którzy zabawiając się ze swemi bogdankami, tamują zupełnie komunikację. Udajemy się przeto z prośbą tak do dyrekcji policji, jak i do komendy wojskowej, aby zgromadzeń tych nie dozwalały, tembardziej że istnieją już rozporządzenia komendy, polecające oficerom warty na odwachu, ażeby wysyłali patrole do usuwania gromadzących się w Sukiennicach żołnierzy

Rozbiór domów. Dom pod l. 12 przy ulicy Wązkiej, uznany za ruinę, został już rozebrany. Również dom pod l. 5 na Wolnicy został opróżniony i zburzony. Na miejscu jego ma stanąć duży dwupiętrowy budynek, który stawiać będzie architekt Knaus, dla p. Reicha i Kierscha, właścicieli cegielni na Grzegórzkach.

Nadużycia cłowe.

(Sprawozdanie z Izby sądowej).

Według aktu oskarżenia, okazuje się z rejestrów wystawniczo-konwojowych głównego urzędu cłowego w Krakowie i z rejestrów odbiorczo-konwojowych urzędu cłowego w Chwałowicach, że z końcem 1884 r. i w ciągu 1885 r. asygnowano ze strony urzędu cłowego w Krakowie 31 przesyłek transitowych kawy surowej, herbaty i goździków, zaś ze strony głównego urzędu cłowego w Trjeście bezpośrednio jedną przesyłkę transitową kawy surowej do wystąpienia do Rosji przez poboczny urząd cłowy w Chwałowicach. W przesyłkach znajdowała się łączna ilość kawy w wadze 233,678·78 klgr. netto; łączna ilość herbaty w wadze 2,076·62 klgr. netto, w końcu łączna ilość goździków w wadze 60 klg. netto. Od tych wszystkich przesyłek pojedyncza należytość cłowa wynosiła łączną kwotę 11.280 złr. 63 centy.

Śledztwo wykazało, że prócz przesyłek kawy wedle wykazów nr. 630—1 wszystkie inne przesyłki były fingowane i nie dostały się do Rosji, dokąd wrzekomo miały być odkonwojowanemi via Chwałowice, co stanowi winę urzędników i strażników, a współwinę innych oskarżonych. Ci ostatni, a przedewszystkiem Weindling, Wassermann i Wolf Felsen przekupili pierwszych w Chwałowicach, tudzież Aleksandra Neumanna, rosyjskiego radcę cłowego w Zawichoście i wyzyskiwali rząd austrjacki, odbierając na komorze potwierdzenia występu, a względnie wstępu towarów do kraju, na zasadzie których to potwierdzeń, otrzymywali deponowane kaucje cłowe. Taką manipulacją zdołali uzyskać, jak wykazuje akt oskarżenia 11.081 złr. w. a.

Dnia 19 b. m. przystąpił trybunał w dalszym ciągu do przesłuchania oskarżonych Antoniego Czaczki i Aleksandra Schmidta.

Antoni Czaczka, pensjonowany nadstrażnik, został powołany z końcem roku 1884 ponownie do służby i pełnił takową prowizorycznie do maja 1885 roku. Odpowiada na zarzut, co do sześciu fałszywych konwojów, a mianowicie, że poświadczał na dowodach przewozowych wyjście kawy i herbaty z Galicji do Rosji, że konwojował bardzo często różne towary, jednak nigdy nie badał, co to są za towary, bo go to nic a nic nie obchodziło. Towar odbierał na przewozie na Wiśle w miejscu tak zw. Grudza i przewoził je do Zawichosta, oddawał granicznym strażnikom rosyjskim i kazał sobie potwierdzać przez naczelnika komory celnej rosyjskiej Neumanna odbiór towarów, co ten też zawsze potwierdzał.

Przewodniczący p. dr. Wolff postanawia przeciwstawić tym zeznaniom zeznania poprzednio poczynione w śledztwie skarbowem przed p. komisarzem Miśkiewiczem.

Wnioskowi temu sprzeciwił się adw. dr. br. Lewartowski z powołaniem się na przepis § 219 p. k. Prokurator żąda odczytania tych zeznań, a to dlatego ponieważ w akcie oskarżenia powołano te zeznania do odczytania.

Prof. dr. Rosenblatt sprzeciwia się temu i powołuje się w tej mierze na niedawno zapadłe orzeczenie trybunału kasacyjnego, które wyraźnie orzekło, że wprowadzenie dowodów w akcie oskarżenia samo przez się nie wyklucza jeszcze niedopuszczalności takiego dowodu.

Trybunał postanowił odczytać owe zeznania skarbowe, co do oskarżonego Czaczki, jak niemniej i co do wszystkich dalszych oskarżonych.

Z zeznań skarbowych wynika, że Czaczka przyznał, iż rzeczywiście kawy nie wyprowadzał po za granicę Galicji, dziś zaś utrzymuje, że towary według listów przewozowych wywiózł, nie badał jednak, jakie to były towary.

Sprzeczności te wyjaśnia oskarżony tem, że gdy był badanym w toku dochodzeń skarbowych, zeznawał nie tak jak było, ale jak mu p. komisarz Miśkiewicz kazał. Oskarżony był wówczas w areszcie śledczym, rozchodziło mu się, aby śledztwo jak najrychlej się ukończyło, „a to właśnie mogło tylko wtedy nastąpić, jeżeli będę zeznawał po myśli komisarza śledczego“.

Strażnik Schmidt Aleksander, jako oskarżony zeznaje, że przez cały ciąg służby w Chwałkowicach, nigdy towarów nie konwojował, z wyjątkiem razu jednego akichś garnków. Natomiast przyznaje, że konwojował często ludzi do urzędu celnego. Okazane mu podpisy na kartach przewozowych tłómaczy tem, że je podpisał na wyraźne polecenie Markowicza.

Przewodniczący podnosi, że oskarżony inaczej zeznawał w toku dochodzeń skarbowych, a mianowicie, że tam wyraźnie przyznał, iż towary konwojował.

Oskarżony odpowiada, że protokóła zeznawane przed p. komisarzem Miśkiewiczem są z prawdą niezgodne, gdyż spisano je sprzecznie z zeznaniami oskarżonego. Schmidt powołuje się w tej mierze na osoby obecne przy spisywaniu: pp.: Pecylaka, Gałana i Kulickiego, burmistrza z Glinian Adwokat dr Szalay stawia w tem miejscu wniosek na przesłuchanie powyż wymienionych świadków, a to celem wykazania, o ile akta karne c. k. dyrekcji skarbu zasługują na wiarę, którym prokuratorja państwa wielką wiarogodność przypisuje, a które przecież spisane zostały wśród podobnych okoliczności.

Przewodniczący postanowił wniosek ten później załatwić i odnośną decyzję ogłosić.

Oskarżony Piotr Grzywiński, zeznaje, iż często konwojował towary od przewozu do Zawichosta. Co to były za towary, nie wie, gdyż mu tego nikt nie mówił a on nie był obowiązanym się dowiadywać o to, jeno pełnić to, co mu przełożony Markowicz lub Mamocki kazali. Raz tylko wie, że konwojował kawę, gdyż worek pękł a kawa się wysypała.

Pytany, dlaczego pohorca cłowy Markowicz winę głównie na niego w śledztwie skarbowem składał i jemu przypisywał różne nieformalności cłowe, zeznaje, że Markowicz bojąc się uwięzienia jako przełożony, całą winę na strażników składał, aby w ten sposób, zyskawszy na czasie, uciec następnie do Ameryki. (Markowicz uciekł też rzeczywiście dawno do Ameryki).

Na tem zakończono rozprawę i odroczono takową do dziś, do godziny 8 rano Jutro przesłuchanie dalszych oskarżonych.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 21 listopada: Po raz pierwszy: *Kuzynek*, komedja w 1 akcie Michała Bałuckiego; po raz pierwszy: *Schadzka*, komedja w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego; po raz pierwszy: *Pierwszy bal*, komedja w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego i po raz pierwszy: *Bonuś prezesem*, komedja w 1-nym akcie Ryszarda Ruszkowskiego.

Ostatnia poczta.

Wiedeń 19 listopada. Komisja wojskowa Delegacji węgierskiej obradowała nad zwyczajnemi wydatkami budżetu wojny. Minister wojny uzasadnia uzupełnienie czternastu dywizyj baterji do normalnego stanu pokojowego i wskazuje na trudność, a nawet niemożliwość podniesienia na wypadek wojny do ośmiu dział i ośmiu wozów amunicyjnych tych bateryj, które na stopie pokojowej mają tylko dwa działa. Minister zapowiada, iż te czternaście dywizyj bateryj zostaną samoistnie sformowane i będą dodane do istniejących już 28 dywizyj bateryj, oraz nawiązuje do tego uwagę, że wśród obecnych stosunków nie ma rząd zamiaru dalszego powiększania artylerji, dążyć jednak będzie minister w najbliższym czasie, aby zaprowadzić jednostajność nabojów.

Na zapytanie Bolgara, czy można podać pewną najwyższą cyfrę co do powoływania oficerów rezerwy, odpowiada minister przecząco, ponieważ odnośne stosunki zmieniają się corocznie.

Pułkownik Beckerhinn podał wyczerpujące daty co do prochu bezdymnego Wyrabiają go w fabryce w Preszburgu, a od powiada on wszelkim warunkom, wymaganym od tego rodzaju preparatów. Mimo podwyższenia początkowej szybkości i wyższego nacisku gazu, wypadły próby względem wytrzymałości karabinów zupełnie zadowalniająco, przyczem z pojedyńczych karabinów dawano 6—7 tysięcy strzałów Zaprowadzenie prochu bezdymnego w artylerji na razie jest niemożebnem, ponieważ jedyna fabryka zajęta jest w zupełności fabrykacją prochu dla piechoty. Zresztą łatwiej jest zaprowadzić proch bezdymny dla artylerji, niż dla karabinów, po nieważ do tego nie potrzeba zmiany dział. Zadowolniły też w zupełności próby co do stałości prochu.

Komisja przyjęła trzynaście pozycyj podwyższeń etatu Następne posiedzenie w piątek.

Wiedeń 19 listopada. Rada jeneralna austro węgierskiego banku uchwaliła dopuścić, pod warunkami ustawowemi, do eskontowania waranty, wystawiane przez publiczny dom składowy miasta Wiednia.

Wiedeń 19 listopada. Termin zgłoszeń na międzynarodową wystawę muzyczną i teatralną przedłużono do 1 grudnia Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Wiedeń 19 listopada. Z powodu zaślubin arcyksiężniczki Ludwiki z księciem saskim Fryderykiem Augustem przybyli tu wczoraj wieczór o godzinie 8 królestwo sascy, tudzież książęta i księżniczki królewskiego domu saskiego. Cesarz, arcyksiążęta i reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, powitali gości. Powitanie obu monarchów było bardzo serdeczne. Liczne tłumy ludności wznosiły okrzyki na cześć Cesarza i książąt w czasie przejazdu ich przez wspaniale iluminowane ulice do Burgu, gdzie przyjęła gości arcyksiężniczka Marja Teresa imieniem Cesarzowej, a powitały ich także wszystkie arcyksiężne.

Wiedeń 19 listopada Dzisiaj odbył się w Burgu akt renuncjacji arcyksiężniczki Ludwiki Obecni byli: Cesarz narzeczeni i arcyksiążęta, dalej Kalnoky jako minister domu cesarskiego, inni ministrowie i tajni radcy, książe arcybiskup kardynał Gruscha, wreszcie najwyżsi urzędnicy dworscy i poseł saski. W myśl tradycyjnego ceremonjału, miał Cesarz, stojąc przed tronem, przemowę do zgromadzonych; minister domu cesarskiego odczytał dokument renuncjacji, poczem arcyksiężniczka Ludwika złożyła przysięgę na ewangelję, którą trzymał kardynał Gruscha, poczem dokument podpisała. Następnie narzeczony podpisał również dokument, a notarjusz państwa i poseł saski podpisali ten dokument i przyłożyli pieczęcie.

We wszystkich kościołach i świątyniach z powodu uroczystości imienin Cesarzowej odprawiono dzisiaj uroczyste nabożeństwa. W kaplicy zamkowej byli na nabożeństwie Cesarz, arcyksiążęta i królestwo sascy.

TELEGRAMY.

Konsystorz w Rzymie.

Rzym 20 listopada. W dniu 17 grudnia odbędzie się tajny, a w dniu 19-go grudnia publiczny konsystorz. Na pierwszym wypowiedzianą zostanie alokucja Papieża, ogłoszoną nominacja dwóch kardynałów, na drugim prekonizacja licznych biskupów.

Przemówienie dra Gautscha.

Praga 20 listopada. *Narodni Listy* występują gwałtownie przeciw ministrowi oświaty i upatrują w ostatniem przemówieniu ministra dowód, że hr, Taaffe skłania się ku programowi lewicy. *Narodni Listy* piszą: „że uważałyby w zamiarze przeprowadzenia programu lewicy zamach na życie, egzystencję i przyszłość Słowian austrjackich. Wobec takiego stanu rzeczy Słowianie austrjaccy gotowi są wszelkiemi sposobami bronić swojej egzystencji“.

Deputacja Słowieńców.

Wiedeń 19 listopada. Na dzisiejsze posiedzenie Rady państwa przybyła deputacja Słowieńców z Karyntji, składającą się z deputowanych na Sejm krajowy, oraz z przewodniczących gmin, ażeby w niektórych sprawach, dotyczących sądownictwa, i administracji szkolnej przedłożyć ministerstwu postulaty. Deputacja odwiedzi hr. Taaffego i br. Hohenwarta.

Rada kultury krajowej.

Praga 20 listopada. Obie sekcje kulturnej Rady krajowej, czeska i niemiecka ukonstytuowały się. Młodoczech Mager oświadczył, że jego stronnictwo nie chce żadnej walki na polu gospodarskiem. Prezydentem sekcji niemieckiej został obrany właściciel dóbr Pfeifer, który w swej przedmowie podniósł życzenie Cesarza, ażeby w kraju przeprowadzoną została ugoda narodowościowa.

Konfiskata.

Wiedeń 20 listopada. *Wiener Tagblatt* został skonfiskowany za krytykę i przytoczenie ustępów z polskich dzienników w sprawie audjencji Jaworskiego u cesarza.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 20 listopada. Parlament niemiecki obraduje nad projektem o zniesienin nietykalności osoby poselskiej, jeśli parlament rozpuszczony jest dłużej niż na 30 dni

Uwięzienie.

Berlin 20 listopada. Mekler bankierski żyd Abrahamowicz, został na żądanie prokuratorii uwięziony.

Położenie w Ameryce południowej.

Wiedeń 20 listopada. Z Rio de Janeiro donoszą urzędowo, że dotychczasowy stan rzeczy w niczem się nie zmienił.

Londyn 20 listopada. Rio Grande zostało przez powstańców ufortyfikowane — W prowincji San Paolo zanosi się na rozruchy.

Nowy Jork 20 listopada. *New York Herald* dowiaduje się, że załoga fortu Rosazai podniosła rokosz. Rząd wysłał trzech jenerałów dla przeprowadzenia rokowań z powstańcami.

Nowy Jork 20 listopada Powstańcy w Paraguay zniszczyli rezydencję gubernatora w Delgogo, przyczem zabito kilku oficerów.

Strejk.

Lens 20 listopada. Pomiędzy robotnikami pracującymi a strejkującymi przyszło do bójki. Policja użyła palnej broni i raniła kilkanaście osób

Oszustwo.

Praga 20 listopada. „Živnostenska banka“ i „Unionbank“ zostały oszukane przez amerykańskich agentów. Oba Towarzystwa ponoszą razem 12 000 złr. straty. Oszuści przytrzymali posłańców banku w amerykańskim konsulacie i odebrali im pieniądze.

Wiedeń 20 listopada. Tutejszy sąd krajowy ukończył śledztwo, przeprowadzone przeciw trzem irydentystom, oskarżonym o zdradę stanu. Wyrok zapadnie w przyszłym tygodniu.

Berlin 20 listopada. Opóźnienie się znaczne statku „Eider,“ który wczoraj miał zawinąć do portu, budzi obawę, że statek ten utonął.

Hamburg 20 listopada. *Hamb. Coresp.* dowiaduje się o posłaniu Capriviemu powinszowania za mowę, godną wielkiego męża stanu.

Kopenhaga 20 listopada. Książe Orleański wstępuje jako ochotnik do armji duńskiej.

Petersburg 20 listopada Z urzędowej strony zaprzeczają, że Rosja zamierza zaciągnąć nową pożyczkę.

Petersburg 20 listopada. „Gazeta giełdowa“ donosi, ze ukonstytuował się komitet, składający się z osób wysoko postawionych, który zajmie się zaopatrywaniem ludności w chleb.

Białogród 20 listopada. *Male Novine* piszą: Ministerstwo pociągnęło do odpowiedzialności trzech sędziów sądu szabackiego za nadużycie sędziowskiej władzy. Sąd kasacyjny uwolnił obwinionych od winy.

Białogród 20 listopada *Male Novine* utrzymują, że Milan zobowiązał się do ciągłego przebywania za granicą kraju.

Sofja 20 listopada. Znaczna ilość monety bułgarskiej z wizerunkiem ks. Koburga, puszczoną zostanie wkrótce w obieg.

Algier 20 listopada. Na granicy marokańskiej trwają już od dłuższego czasu zaburzenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Wyrób piwa w Galicji. W miesiącu wrześniu r. 1891 ogółem było w ruchu 140 browarów, w których wywarzono 65.977 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 18, było w ruchu w powiecie rzeszowskim (3.792 hekt.), następnie w powiecie brodzkim 17, gdzie wywarzono 5.425 hekt., w powiecie tarnopolskim 16 (5 312 hekt.), w krakowskim 11 (4.771 hekt.), w stanisławowskim 11 (3.857 hekt.), w przemyskim 10 (2.661 hekt.), w lwowskim 9 (2.045.), w nowosądeckim 9 (3.076 hekt.), w sanockim 9 (2.683 hekt.), w tarnowskim 8 (14.916 hekt.), w samborskim 7 (2.385 hekt.), w kołomyjskim 6 (1 508 hekt.), w mieście Lwowie 5 (10.910 hekt.), w mieście Krakowie 4 (2.636 hektolitrów).

* Wyrób wódki w Galicji przedstawia się następująco W miesiącu wrześniu roku 1891 w 71 gorzelniach wywarzono ogółem 855.368 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie tarnopolskim 21 (300.135 stopni alkoholu), brodzkim 15 (145.165), kołomyjskim 9 (123.845), samborskim 8 (93.350), rzeszowskim 7 (48.100), przemyskim 4 (29.540), stanisławowskim 4 (78.233), krakowskim 1 (12.000), sanockim 1 (12.000), tarnowskim 1 (11.000).

* Produkcja i sprzedaż soli. W miesiącu wrześniu roku 1891 wynosiła produkcja soli w Galicji 107.972 cetn. metr. sprzedaż zaś zapasów 111.623 cetn. metr. W tym samym miesiącu roku 1890 wynosiła produkcja 113.407 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 102.628 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu wrześniu roku 1891 wyprodukowano o 5435 cetn. metr. mniej, sprzedano zaś o 8995 cetn. metr. więcej, niż w tym samym miesiącu 1890 roku.

* Firma Moses Calderon w Białogrodzie, Temeswarze i Wiedniu zawiesiła wypłaty. Układy pojednawcze z wierzycielami rozbiły się. Pasywa wynoszą sześć miljonów guldenów.

* Usiłowania Rotszylda w kwestji uzyskania monopolu naftowego na Kaukazie zostaną wkrótce, jak donosi dziennik *Kaspij*, uwieńczone pomyślnym skutkiem. Rokowania z firmą „Standard oil Company“ dobiegają końca, Rotszyld zaś organizuje syndykat naftowy. W ogóle przemysł naftowy na Kaukazie przechodzi ciężkie przesilenie. Ceny nafty surowej spadły z 5—6 kop. do $1^1/_2$ kop. za pud, ceny nafty oczyszczonej zaś z 15—20 na 6 kop.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 listopada 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier.	89 95	Anglobanki ...	145 —
„ srebrn.	89 85	Uniony	2[illegible]0 75
„ 4% złota	107 35	Bankverein ...	105 —
„ 5% papier.	101 40	Akc. Länder. ..	182 75
Akc. ban. a.-W.	1002	„ kol. Kar.-L.	202 —
„ kredytow.	267 —	„ „ lw.-czer.	232 —
Londyn	118 15	„ „ połudn..	79 50
Napoleony ...	9 40	Elbethal....	202 25
Dukaty	5 63	Nordbahn	2735
Marki	58 10	Staatsbahn ...	268 75
5% ren. w. pap.	100 10	Alpiny	56 40
4% „ „ złot.	101 85	Akcje tyton. ..	150 25
Losy [illegible]	137 —	Rubl.	112 50

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 19 listopada.

Bank. austr....	171 85	4% Lis. lik. pol.	— —
Krótki Wiedeń	171 85	Ak. kol. Kar. L.	86 50
Banknoty ros..	194 25	austr. kred	144 87
5% Lis. zas. pol.	59 —	Ultimo Rubls.	192 50

DROBNE OGŁOSZENIA.

Wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje języka rosyjskiego i angielskiego udziela się za cenę przystępną. Wiadomość w Biurze drukarni Wł. L. Anczyca, ul. Kanonicza.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 2-1(90-?)

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 470(11-?)

Historji naturalnej uczy kondystanty Jelski, Karmelicka 43. 456(10-10)

Posady i prace.

Czeladnik dla tokarni metalowej, kawaler, który przez lat 5 pracował zagranicą, poszukuje natychmiast zajęcia. Zgłoszenia pod adresem: L. K. G. Poste restante Kraków.

Pomocnik cukierniczy, który także umie wyrabiać wszelkiego gatunku wódki, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod napisem **Cukiernik,** post. rest. Kraków. 464(17-?)

Chłopiec 14 letni, poszukuje miejsca w cukierni, lub korzennym handlu. Adres: Barbara Eder, Rynek targowy, Nr. 59, w domu W. Widerskiego, Podgórz. 485(1-3)

Subjekt, liczący 19 lat, obeznany w handlu korzennym i żelaznym, poszukuje miejsca od 1 grudnia. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 484(2-4)

Osoba inteligentna, w średnim wieku, znająca się na różnych robótach ręcznych, poszukuje miejsca do towarzystwa starszej lub młodszej osoby, czy też do wyręczania pani domu w gospodarstwie, lub do nadzoru dzieci. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 459(15-?)

Młody człowiek, poszukuje zajęcia biurowego w fabryce lub handlu większym. Adres: Stanisław P. poste restante Kraków. 478(2-2)

Dzierżawy rozmaite

Krawcowa, biegła w krawieczyźnie, podejmuje się roboty w domach prywatnych. Adres: M. S. Ulica Reformacka Nr 7.

Pianino czarne, mało używane i stół orzechowy, są do sprzedania, ul. Studencka l. 7, parter. Oglądać można od godziny 2 do 3. 46(13-?)

Nauki kroju i szycia, udziela się, jakoteż i wszelką krawieczyznę przyjmuje się, przy ul. Stolarskiej, Nr. 13, II. p., od tyłu.

40 fortepianów nowych i używanych, do wynajęcia w składzie J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny, hotel Victoria. 436(10-10)

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Dom drewniany wraz z kuźnią, do sprzedania, za rogatką Łobzowską, Nr. 28. Wiadomość tamże. 480(3-4)

Dworek z gruntem, jest zaraz do wynajęcia. Czarna Wieś, Nr. 15. 481(2-2)

Akademik znajduje pomieszkanie z wiktem i obsługą. Wielopole, l. 10, I. p. 454(2C-?)

Do sprzedania: Duża, piękna, orzechowa szafa, duży samowar rosyjski, zegar ścienny o trzech wagach i obraz olejny. Ulica Zwierzyniecka, Nr. 16, parter. 479(4-6)

Kamienica dwupiętrowa, blizko Rynku głównego położona, jest do sprzedania. Wiadomość przy ul. Wolskiej, Nr. 19. I. p. 482(2-6)

Lokale.

Pokój frontowy, elegancko umeblowany, do najęcia, ul. św. Gertrudy, Nr. 29, I p. Na żądanie wikt i usługa. 468(16-?)

Pokój duży z kuchnią, lub bez tejże, zaraz do wynajęcia. Ul. Stolarska 13, II. p., od tyłu. Wiadomość tamże. 483(1-?)

Pokój frontowy, duży, ładnie umeblowany, na 1. piętrze, z wiktem lub bez, od 1-go grudnia do wynajęcia. Ul. Garbarska 12. Wiadomość tamże. 483(?-7)

Trzy pokoje z kuchnią, ul. Floriańska, Nr. 3, III p. od frontu, zaraz do wynajęcia. 413(3-6)

L. 41.

OGŁOSZENIE.

Komitet budowy teatru miejskiego w Krakowie ogłasza niniejszem ogólną publiczną licytację

I. na roboty stolarskie,

II. na roboty ślusarskie,

dla nowego teatru w Krakowie, z terminem na dzień 1 grudnia bieżącego roku, do godziny 12 w południe.

Szczegółowe plany robót, ogólne i szczegółowe warunki dostawy i wykonania, oraz szczegółowe przedmiary robót, tak stolarskich jak ślusarskich, przeglądać można codziennie między godz. 9 a 12 rano, na placu budowy, w biurze Inspektora budowy teatru, który zgłaszającym się udzieli także wszystkich objaśnień tyczących się zestawiania i wnoszenia ofert licytacyjnych.

Kraków dnia 16 listopada 1891.

Przewodniczący komitetu:
I. Wiceprezydent miasta
Friedlein m. p.

1958(2-3)

Istniejąca 36 lat

K. MOLĘCKIEGO

FABRYKA PIERNIKÓW

odznaczonych na Wystawie Krajowej w Krakowie w roku 1887 medalem bronzowym c. k. Ministerstwa handlu a drugim medalem Komitetu Wystawy Krajowej.

Poleca P. P. Publiczności 195 (?-6)

PIERNIKI SALONOWE

W PACZKACH

po **40, 30 i 20** centów.

PIERNIK KRÓLEWSKI z KONFITURĄ

za 1 złr. 60 cnt.

Całusków 30 za 25 cnt.

Górnictwo naftowe

J. N. z Oleksowa Gniewosza w Białobrzegach pod Krosnem.

Na liczne zapytania listowne z żądaniami objaśnień względem nabywania udziałów na terenach moich pod Krosnem oświadczam:

Na obszarze naftowym, na przedłużeniu linji: Potok-Toroszówka w Białobrzegach pod Krosnem, który zbadałem z największą ścisłością, pomimo rzeczywiście dobrych cen, jakie mi różni pretendenci ofiarują, postanowiłem prowadzić roboty górnicze na własny rachunek.

Sprzedaję pojedyncze udziały do tego obszaru 1% **brutto** (co oznacza, że kupujący dział, czyli $^1/_{100}$ część z całości, nie ponosi kosztów eksploatacji górniczej i innych, oprócz dostawy wydobytego produktu do stacji kolejowej w Krośnie o ile takowe na $^1/_{100}$ część wyniosą).

Udział taki uprawnia do pobierania zysków **we wszystkich szybach** przez lat 20, to jest na czas zawartego kontraktu z właścicielami gruntów.

Udział taki zabezpieczony będzie wraz z kontraktem głównym w księgach gruntowych.

Udział jeden czyli $^1/_{100}$ część **brutto** wynosi 2000 złr. w. a. Spłata tego udziału jest jednorazowa lub na raty. I tak:

Pierwsza rata 1000 złr. w. a., a cztery następne po 250 złr. w. a. kwartalnie.

Mam wszelką nadzieję, że po odwierceniu pierwszego szybu, cena udziałów znacznie się podniesie.

Formularze udziałów przesyłam na żądanie.

Udziałów do **pojedynczych szybów** nie sprzedaję, a to z tego powodu, że takowe tylko w wyjątkowych wypadkach przynieść mogą nabywcy korzyści. Przeważnie jednakowoż nie różnią się w niczem od gry w loterję liczbową.

Krosno dnia 13 listopada 1891.

1936(4-6) **J. N. z Oleksowa Gniewosz.**

KSIĘGARNIA

SKŁAD i WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH

oraz ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca

Sierosławski Józef. „Zbiór Kolęd", ułożony do śpiewu lub na sam fortepian, zawiera: 1. Mędrcy świata monarchowie. 2. Lulajże Jezuniu. 3. A wczora z wieczora 4. Zagrzmiała, runęła. 5. Wśród nocnej ciszy. 6. Niepojęte dary. 7. Przybieżyli do Betleem. 8. Radujcie się bracia mili. 9. Cztery lata zawsze pasał. 10. W żłobie leży. 11. Anioł pasterzom mówił. 12. Gdy się Chrystus rodzi. 13 Pasterze bieżeli. 14. Bóg się rodzi. 15. Cztery lata zawszem pasał. 16. Pasterze pośpieszają. 17. Christus natus est. 18. Dnia jednego o północy. 19. Pan z nieba i z łona. 20. Ach ubogi w żłobie. 21. Hej w dzień narodzenia. 22. Jakaż to gwiazda. 23. Dzisiaj w Betleem. 24. Pójdźmy wszyscy do stajenki. 25. Witajże witaj, ach narodzony. 26. Narodził się w stajni. 27. Słyszą z nieba muzykę. 28. Pasterze mili coście widzieli. 29. Bóg się z Panny narodził. 1 złr. 20 cnt. 1960(1-6)

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY

F. LUBAŃSKIEGO W KRAKOWIE

Plac Dominikański, l. 3,

oznaczony medalem na wystawie lekarskiej 1891 roku.

poleca własnego wyrobu i w obfitym wyborze

paski

rupturowe z pysznemi sprężynami, które nigdy nie pękają, paski bez sprężyn i z taśmy gumowej, po cenach bardzo umiarkowanych.

Opaski dla niewiast.

Opaski na przepuklinę pępkową,

sznuróweczki do prostego trzymania,

pończochy gumowe,

poduszki skórkowe i gumowe.

i t. d. 193?(?-3)

SKŁAD FUTER

Fr. Chęcińskiego

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 18, I. piętro. dom z 2 balkonami

Na wyst. kraj. Krak. w 1887 r., odznaczony medal. srebrn. państw.

Utrzymuje własnego wyrobu **wielki wybór futer** mezkich i damskich, miejskich i do podróży, futrzanych kołnierzy, zarękawków, czapek damskich i mezkich, najświeższego fasonu, oraz skórek futrzanych pojedynczych. Przyjmuje wszelkie obstalunki dotyczące się kuśnierskiego zawodu, które wykonuje starannie i sumiennie, na czas oznaczony, po najumiarkowańszych cenach. Prowadząc swój zawód od r. 1872-go, pochlebić sobie mogę, iż swoją rzetelną i staranną pracą, zjednałem sobie ogólne zaufanie swej klienteli. Postanowiłem nadal w tem samem kierunku pracować, i być na usługi,

1568(3-3) uszanowaniem **Fr. Chęciński.**

Już wyszło z druku 2 tomowe dzieło:

Księga pamiątkowa

100 rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 maja,

zebrał i wydał **K. BARTOSZEWICZ.**

Tom I-szy obejmuje: a) przedruki rzadkich broszur i utworów literackich, przygotowujących umysły do Konstytucji (Kołłątaja, Staszyca, bisk. Krasińskiego, Trembeckiego itd. oraz z rękopisów), b) najobszerniejsze i najszczegółowsze dzieje uchwalenia Konstytucji.

Tom II-gi zawiera: a) dzieje pierwszych miesięcy po Konstytucji, po raz pierwszy zebrane, b) nieznane materjały z rękopisów XX. Czartoryskich, archiwum m. Krakowa i prywatnych, c) szczegółowe opisy 200 przeszło obchodów setnej rocznicy w Ameryce, Europie, Warszawie, Poznańskiem i Galicji.

Cena dwóch wielkich tomów 3 złr. 60 cnt.

ADRES WYDAWCY: 1649

K. Bartoszewicz, Kraków Szewska 15.

Do opalania mieszkań zalecamy Szanownej Publiczności, jako najpraktyczniejszy i najtańszy materjał opałowy

Koks gazowy

po 55 centów za 1 centar cłowy (50 kilogr.) z odwozem do domu w workach plombowanych.

Przy obecnych cenach opał koksem wypada o 10% **przeszło taniej jak węglem.** Koksu używać można do wszelkich pieców żelaznych, kaflowych, murowanych, do ognisk kuchennych itp.

Nieznaczną przeróbkę w palenisku wykonywa Gazownia swoim kosztem i swoimi robotnikami, którzy na miejscu udzielają wskazówek i informują konsumentów i służbę.

Tylko koksem paląc osiągnąć można trzy ważne w gospodarstwie domowem rezultaty:

Ciepło, czystość i oszczędność!

Zamówienia kartką korespondencyjną o ile możności wcześnie nadsyłać należy, albo o dostawę z góry się ułożyć.

Przy zamówieniu przynajmniej pół wagonu (100 ctn. cł.) cena zostaje zredukowaną na 50 centów cetnar (50 klg.).

ZARZĄD GAZOWNI MIEJSKIEJ
w Krakowie.

1925(4-5)

Pierwsza konc.

FABRYKA GILZ (TUTEK)

i wyrobów kartonowych

ZYGMUNTA BOGUCKIEGO

Kraków, Łazienna 5 Filia: Karmelicka, 21.

Wyrabia gilzy klejone i maszynowe z oryginalnych bibułek francuskich. Ceny fabryczne.

1930(20-?)

P. P. Kupcom odpowiedni rabat.

Precz z łysiną!

PHYOTHRIX!

Pewny, niezawodny środek, przez lekarskie powagi najlepiej polecony przeciw wypadaniu włosów, przeciw tępemu porostowi, przeciw łupierzowi i przeciw każdej słabości włosów, jako to: Favus, Seborrhoea i Herpes tonsurans itd. itd. Dostać można u Edwarda Erxleben, Apteka, Landskron, Czechy. 2827(12-20)

Mamy zaszczyt zawiadomić interesowanych, że tak jak w latach poprzednich wysyłamy naszą znaną

Nieeksplodującą naftę salonową,

oraz inne sorty nafty, olejów i ligroiny w beczkach po 145 klg. i w beczułkach po 50 klg., po cenach fabrycznych, czem dajemy sposobność zaopatrzenia się w prawdziwie dobrą naftę.

FABRYKA NAFTY

FIBICHA I STAWIARSKIEGO

w Chorkówce, p. Krosno. 1896(8-10)

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

fortepianów pianin i fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

w Krakowie,

ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. 1905(?-10)

Poszukuje się

jednego lub kilku wspólników

do rozwinięcia już istniejącej fabryki, której obecny właściciel posiada majątek w ziemi, fabrykę swoim kosztem założył, a pragnie tylko jej obrót zwiększyć o stokilkadziesiąt dni roboczyzh. Zamówienia do fabryki były tak znaczne, że nie mogła w tym roku takowych zaspokoić. Pożądany **kapitał** 200.000 złr. Pośrednictwo **faktorów** wykluczone. Zgłoszenia wysyłać należy pod adresem **„Kościarnia parowa"** do Administracji **„Kurjera Polskiego".** 1931(4-10)

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(39-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya. 30 cnt.
6. **Monogram,** krotochwila w jednym akcie Antoniego Siemaszki.

Pod prasą: **Pożar w klasztorze i Zięć dla parady.**

Sklepy do najęcia

przy ul. Starowiślnej w domu pod l. 1, naprzeciwko nowej poczty. Bliższa wiadomość w **Banku Galicyjskim** dla handlu i przemysłu. 1941(3-3)

F. CEMBRONOWICZ

majster szewski,

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filja ul. Florjańska l. 15.

poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** cnt., mezkie od **4** złr. **25** cnt. i wyżej, dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy. 1676(48 ?)

ANNA SZEWCZYKOWA

Kraków, ul. Grodzka l. 8, I. p.

odbywszy na wydziale lekarskim Uniw. Jagiell. ustawą przepisane nauki i złożywszy **z celującym** po tępem tak teoretyczny jak i praktyczny egzamin

z położnictwa

udziela Paniom podczas całego przebiegu słabości, umiejętnej i starannej pomocy. Również mając na ten cel odpowiednio urządzone mieszkanie, przyjmuje u siebie Panie, pragnące odbyć słabość bez rozgłosu, zapewniając im troskliwą opiekę i największe wygody. 1716(9-10)

Gdy mi potrzeba inserować

1423(192-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

OSOBA

w średnim wieku, mająca kilkaset złr. gotówki, poszukuje miejsca kasjerki z kaucją, albo udziału w jakim interesie.

Wiadomość w Administracji **„Kurjera Polskiego",** pod lit. S. Z. 1000. 1963(1-3)

9% netto

Kamienice dwupiętrowe na przedmieściu, nowe, do sprzedania. 9% netto od włożonego kapitału. Gotówka potrzebna 11 do 42 tysięcy.

Adres: **Kraków, Kawiarnia Janikowskiego, E. M.** 1964(1-?)

Wszech nauk lekarskich

DR. EDMUND PUCHACKI,

ordynuje jak dawniej od godz. 2—4 popołudniu.

Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro.

Dla ubogich chorych od 8—9 rano bezpłatnie. 181 (37-60)

Poszukuje się

wspólnika

lub

wspólniczki

z kapitałem od **800** do **1000** złr. do założenia **Cukierni i Restauracji,** w większem mieście. Większa część inwentarza jest. Zgłoszenia listowne uprasza się pod lit. **M. A. Cukiernia,** poste restante, **Kraków.**

3 Parcele

frontu 13 metr., głębokości 25 metr. do południa położone, są do sprzedania przy ul. Krowoderskiej. Wiadomość w Składzie win, ul. **Szewska, Nr. 27.** 1938(?-3)

Biuro „Solidarności"

Towarzystwa popierającego swojski przemysł i handel znajduje się **przy ul Siennej l. 12** II. p. drugie drzwi na ganku, a otwarte jest codziennie od godz. $2^1/_2$ do 4 popołudniu.

Obok biura znajduje się jadalnia p. Teofila Jaźwickiego, w której **członkowie „Solidarności" czytać mogą dzienniki chrześciańskie** od godz. 2—7 popoł. i od 8—10 wieczorem.

Posiedzenia zarządu „Solidarności" odbywają się co piątek, o godz. 8 wieczorem w biurze Towarzystwa. 1355(5-?)

WYROBY

MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa,

trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1860(48-?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka

Kraków, ulica Piekarska, 21.

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

WYSOKĄ PROWIZJĘ

STAŁY DOCHÓD

i ZALICZKĘ

udziela się **każdemu,** kto podejmie się sprzedaży **Losów i książeczek losowych** na spłatę.

Dom wekslowy

1805(10-10) H. FUCHS.

Budapeszt, Franz Deákgasse 12.

PŁUCOWE

cierpienia, astma

doznaje uleczenia. Metodę, która jest szybka i pewna, popierają doskonale, wielorako wypróbowane środki. Po 4 tygodniach następuje zawsze stanowczo polepszenie. Obszerne sprawozdania ze znaczkami zwrotnemi należy adresować: (8-12)

1769

OFFICE SANITAS

57, Boulevard de Strasbourg PARIS.

Wydawca naczelny i redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.